Nr. 59 Środa, 12 marca 1930 Rok 120

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Lwów, plac Smolki 3. I. p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 z dostawą 5·30. Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

Rząd wobec rewizji Konstytucji.

Odzywały się w ostatnim czasie z różnych stron głosy, domagające się, by Rząd w aktualnej dziś sprawie reformy Konstytucji zabrał głos i wyraził swój na nią pogląd. Wiadomą jest bowiem rzeczą, że obrady Komisji konstytucyjnej Sejmu toczą się nad projektami wysuniętemi przez różne stronnictwa, nie ma natomiast dotychczas projektu rządowego.

W tej materji przedewszystkiem trzeba uwzględnić jeden moment i to zasadniczy. Mianowicie chybionem i niezgodnem z prawdą byłoby twierdzenie, jakoby Rząd zachowywał się wobec zmiany Konstytucji biernie. Po pierwsze bowiem traktując rzecz historycznie i genetycznie, stwierdzić należy, że Rząd pomajowy jeszcze w r. 1926 wnosząc do Sejmu projekt ustawy zmieniającej Konstytucję, dał już wtedy jasno wyraz temu, iż naszą Konstytucję z 17 marca 1921 uważa za nieodpowiadającą wymogom czasu, przyczem Rząd poprzestał wówczas na zmianie kilku najniezbędniejszych punktów, nie dotykając ważniejszych zmian i ogólnej rewizji Konstytucji. Wychodził bowiem Rząd z założenia, że zgodnie z art. 125 Konstytucji daną jest obecnemu Sejmowi możność rewizji całej Konstytucji i dostosowanie jej całokształtu do istotnych potrzeb Państwa.

Pamiętać dalej należy o tem, że p. prof. Bartel obejmując obecnie kierownictwo gabinetu w oświadczeniu programowem złożonem Sejmowi podkreślił ze szczególnym naciskiem, że sprawę reformy Konstytucji uważa za główne i najpilniejsze zagadnienie państwowe. Istotnie też Rząd nie zaniedbał swej troski o zmianę Konstytucji. Trzeba wierzyć onegdajszemu zapewnieniu pana Premjera, że Rząd żywo się interesował i stale obserwował przez specjalnych delegatów przebieg dyskusji w Komisji konstytucyjnej i starał się z niej wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Inna rzecz, czy była dotychczas i jest obecnie odpowiednia pora ku temu, by Rząd w szczegółach wystąpił z własnym projektem. Pozwalamy sobie twierdzić, że nie. W działaniu Rządu widać w tym względzie pewną konsekwentną linję, której zaniechać nie zamierza. Rząd dawał wyraz zapatrywaniu, że sprawę reformy Konstytucji chce bezwzględnie załatwić na wspólnej platformie z Sejmem. Rząd uważał, że w tej chwili nie czas jeszcze na pewne szczegółowe dyrektywy z jego strony. Rząd chce najpierw jasno zdać sobie sprawę z tego, jak to zagadnienie rozwija się i kształtuje na forum Sejmu, jakie przechodzi koleje, jakie jest na ten temat nastawienie sejmowej opinji. Rząd niewątpliwie wypowie się w swoim czasie co do istoty koniecznych zmian Konstytucji ale uczyni to i uczynić może tylko po dokładnem zapoznaniu się ze zdaniem Komisji odnośnie do całokształtu zagadnienia.

Natomiast bezwzględnie dobrze stało się, że Rząd na ostatniem posiedzeniu Komisji konstytucyjnej wypowiedział pewne zasadnicze tezy, które uważa za istotne w tej sprawie. Uczynienie z urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej czynnika nadrzędnego w Państwie, należyte rozgraniczenie zakresu działania władzy ustawodawczej od wykonawczej, zapewnienie Prezydentowi Rzeczypospolitej veta ustawodawczego, rozszerzenie ustawodawczych uprawnień Prezydenta i ścisłe określenie odpowiedzialności poselskiej, to są te rzeczy podstawowe, które przy reformie Konstytucji uwzględnione być muszą i co do których Rząd w zasadzie już dziś pozytywnie wypowiedzieć się może. W tym względzie Rząd jest w zgodzie z opinją większości społeczeństwa, które właśnie w tych dziedzinach dopatruje się najwięcej luk w obecnej ustawie konstytucyjnej.

Ostatnia enuncjacja rządowa, jakkolwiek ujęta w ramy ogólnikowe, posiada niezmiernie doniosłe znaczenie psychologiczne. Oto wobec zdezorjentowanego i oczekującego jakichś wskazówek ogółu, Rząd stwierdza, że reforma Konstytucji jest przedmiotem jego troski i jego badań. Społeczeństwo uświadomi sobie, że reforma ta jest w dalszym ciągu postulatem rządowym. W ślad zatem niewątpliwie opinja publiczna wywrze odpowiedni nacisk na koła sejmowe, narzucając im niejako program reformy. Taki zaś nacisk jest konieczny. Wydrze on pewnych posłów z pętów partyjnego szablonu i umożliwi doprowadzenie do końca dzieła tak doniosłego dla przyszłości naszego Państwa.

Z ostatniej chwili.

Przed podpisaniem traktatu handlowego polsko-niemieckiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 marca. Dziś rano powrócił do Warszawy z Berlina przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań o traktat handlowy z Polską poseł Rauscher. Jak słychać, poseł Rauscher przywiózł upoważnienie rządu niemieckiego do podpisania traktatu z Polską. W ciągu dnia dzisiejszego, poseł Rauscher konferować będzie jeszcze z przewodniczącym delegacji polskiej, Ministrem Twardowskim, oraz z Ministrem Spraw Zagranicznych, Zaleskim. Podpisania traktatu należy się spodziewać w ciągu najbliższych dni.

Ożywione obrady w Sejmie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 marca. W Sejmie panuje dziś ożywiony ruch. Połączone Komisje budżetowa i przemysłowo-handlowa obradują nad projektem ustawy o funduszu eksportowym. Komisja konstytucyjna prowadzi dalszą dyskusję w sprawie stanowiska Prezydenta Rzeczypospolitej. Dalej odbywają się obrady Komisyj rolnej, reform rolnych i robót publicznych. Komisja budżetowa załatwi popołudniu m. in. kredyty dodatkowe na rok bieżący.

Senat prowadzi dalszą dyskusję nad preliminarzem budżetowym. Dziś dyskutowany jest budżet Ministerstwa Pracy. Na sali obecny jest Minister Prystor. W ciągu dnia dzisiejszego załatwione zostanie budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Zagranicznych i Sprawiedliwości. Obrady nad preliminarzem zakończone zostaną w czwartek, potem budżet wróci z powrotem do Sejmu.

Wyniki ciągnienia loterji klasowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 marca. W dzisiejszem ciągnieniu Loterji Klasowej padły następujące wygrane: 50.000 zł. — Nr. 183228; 20.000 zł. — Nr. 170806; 10.000 zł. — Nr. 95488; 5.000 zł. — Nr. 164646, 58668, 158293, 89350; 3.000 zł. — Nr. 99170, 127494, 172189; 2.000 zł. — Nr. 6287, 11650, 19916, 56008, 101972, 108759, 115561, 124491, 171394, 25000, 29046, 91787, 120141, 154442, 198902.

Naprężona sytuacja polityczna w Niemczech.

Berlin, 10 marca. (PAT.). Po wczorajszem oświadczeniu kanclerza, iż na wypadek wstrzymania się chociażby tylko jednego stronnictwa od głosowania nad trzeciem czytaniem planu Younga, poda się do dymisji, zebrali się przedstawiciele czterech stronnictw koalicyjnych, t. zn. socjaliści, demokraci, centrum i bawarska partja ludowa. W naradach tych nie brała udziału niemiecka partja ludowa. Chodzi o opracowanie wspólnego programu finansowego, mającego umożliwić centrum i demokratom głosowanie nad planem Younga. Według informacji prasy, wykluczonem jest jednak, aby kanclerz Müller zdecydował się stanąć na czele gabinetu, opartego na koalicji wejmarskiej. Sytuacja polityczna jest niebywale naprężona i niepewna. W danym razie gabinet obradować będzie nad uratowaniem położenia. Na razie plan rządu w tym kierunku nie jest jeszcze znany.

W kołach Reichstagu krążą najrozmaitsze wersje na temat dalszego rozwoju wypadków. Mówią, między innymi, o dymisji gabinetu, o rozwiązaniu Reichstagu, o nowych wyborach, wreszcie o możliwości przyjęcia planu Younga taką, czy inną większością, przyczem bezwłocznie po przyjęciu umów, sesja Reichstagu miałaby być zamkniętą a program finansowy byłby przeprowadzony przypuszczalnie w drodze dekretu.

Konferencje Premjera Bartla.

Warszawa, 11 marca. (AW). Premjer Bartel odbył wczoraj w godzinach rannych konferencję z Ministrem Kwiatkowskim i następnie przyjął Ministra Zaleskiego. Z kolei Premjer wziął udział w śniadaniu wydanem przez Ministra Połczyńskiego. O godz. 6 popoł. Premjer udał się na Zamek, gdzie został przyjęty przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej na konferencji, która trwała przeszło godzinę.

Wpływy z podatku przemysłowego.

Warszawa, 11 marca. (AW). Według zestawień kasowych z podatku przemysłowego od obrotu wpływy wynosiły w lutym br. 19,388.000 zł. to jest o 1,612.000 zł. mniej od dochodu przewidzianego w preliminarzu budżetowym na rok 1929-30.

Pożyczka dla Poznania.

Poznań, 10 marca. (PAT.). Prezydent m. Poznania Ratajski oświadczył przedstawicielom prasy, iż ostatnia jego podróż do Paryża miała na celu uzyskanie pożyczki dla Poznania. Wyniki misji prez. Ratajskiego są pomyślne, uzyskał on bowiem pożyczkę wynoszącą 10 miljonów zł. t. j. 50 proc. pożyczki poprzedniej, którą m. Poznań otrzymało na budowę elektrowni. Poza tem prez. Ratajski poczynił zagranicą kroki, mające na celu uplasowanie tam 8-proc. obligacji miejskich.

Opozycja w parlamencie angielskim.

Londyn, 11 marca. (AW). Opozycja w Izbie Gmin wystąpiła otwarcie do walki o obalenie rządu Mac Donalda przyczem niewątpliwym faktem jest, iż wykorzysta każdą sposobność, aby rząd ten obalić. Opozycja gotowa jest nawet zaryzykować ewentualne rozwiązanie parlamentu.

Katastrofalny pożar w kinoteatrze.

Tokio, 10 marca. (PAT.). W miejscowości Shinkai (Korea południowa) wybuchł pożar w kinematografie, gdzie odbywało się uroczyste przedstawienie. 104 osoby poniosły śmierć, 108 zaś jest rannych. Ofiarami katastrofy są przeważnie marynarze i członkowie ich rodzin.

Konferencja morska.

Londyn, 10 marca. (PAT.). Treść sobotnich i wczorajszych rozmów, które prowadzone były w Chequers między Briandem, Mac Donaldem, Stimsonem i Hendersonem jest w dalszym ciągu tajemnicą urzędową. Tylko w formie pogłosek podają dzienniki niektóre szczegóły tych narad. Mówią o tem, że Briand, wyjaśniając żądanie francuskie tonnażu ogólnego 724.479 tonn, zawarte w memorandum, miał oświadczyć, że gdyby liczba ta podlegała dalszym ograniczeniom, uważałby gwarancje bezpieczeństwa za niezbędne.

Dr. Schacht ustąpił.

W sposób zupełnie nieoczekiwany, na ostatniem posiedzeniu centralnego komitetu Banku Rzeszy, w czasie, kiedy toczono obrady nad zniżką stopy dyskontowej, zakomunikował prezydent Banku Rzeszy dr. Hjalmar Schacht zebranym, że »rozpoczął kroki, zmierzające do zerwania stosunku z Bankiem«.

Prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht był dawniej członkiem partji demokratycznej. Jako zwolennik przyznania zdetronizowanym przez rewolucję dynastjom odszkodowań od Republiki, wystąpił w r. 1926 z partji demokratycznej, która głosowała przeciw odszkodowaniu. Od tego czasu w swych poglądach politycznych skłaniał się coraz bardziej ku stronnictwu prawicowemu aż w końcu poszedł w zupełności w jego służbę.

Jakież były przyczyny ustąpienia dra Schachta? On sam podaje jako powód swego ustąpienia negatywne ustosunkowanie się do umowy haskiej. W sferach politycznych utrzymują, że ustąpienie to pozostaje w związku z ewentualną nominacją Francuza Quesney'a na stanowisko dyrektora biura międzynarodowego Banku wypłat. Wspomina się też o wielkich dyferencjach między drem Schachtem a zastępcami innych banków, którzy w ostatnim czasie czynili dość przykre aluzje do niezwykle wysokich poborów, jakie w charakterze prezydenta Banku Rzeszy wyznaczył sobie dr. Schacht. Mogły w końcu poważnie zaważyć na szali nagłego postanowienia dra Schachta gwałtowne ataki ze strony lewicy, jakie ostatnio przeciw niemu kierowano a które miały silne zabarwienie osobiste.

Jakkolwiek ustąpienie dra Schachta w tej właśnie chwili było pewnego rodzaju niespodzianką, to jednak było oddawna już do przewidzenia, że długo na swem stanowisku się nie utrzyma. Pomiędzy nim a rządem zaznaczyły się bowiem w ostatnim czasie tak poważne rozdźwięki, że Rada ministrów zmuszoną nawet była zmienić statut Banku celem ukończenia samowoli prezydenta. Rozdźwięki te przybrały przykre rozmiary szczególnie podczas ostatniej konferencji odszkodowaniowej w Hadze, gdzie dr. Schacht pozwolił sobie na robienie polityki przeciwnej rządowi i nawet wyraźnie starał się unicestwić pracę niemieckich mężów Stanu.

Dlatego też nie może ulegać wątpliwości, że niemieckie sfery rządowe witają krok dra Schachta z pewną ulgą i zadowoleniem. Ustępuje wszak człowiek, który rząd nieraz przyprawiał o wiele trudności. Z drugiej strony jednak wierzyć trzeba, oświadczeniu ministra finansów Moldenhauera, że rząd obecnie nie wywierał żadnego nacisku politycznego w celu skłonienia dra Schachta do dymisji. Bądź co bądź bowiem wybrał sobie ustępujący prezydent dla swej dymisji chwilę nie bardzo odpowiednią. Ucieka ze stanowiska na kilka dni przed przyjęciem planu Younga, którego mimo wszystko jest współtwórcą. Ucieka w momencie, w którym położenie finansowe Niemiec nie powinno być narażane na najmniejsze choćby wstrząsy i załamania.

Kto wie jednak, czy dr. Schacht świadomie i celowo nie wybrał tego właśnie momentu. Szło mu może o to by rząd postawić w obliczu maximum trudności. Bo wątpić należy, by Schacht dymisjonując, równocześnie kapitulował. Ustępuje raczej z jednego pola bitwy, by wyszukać inne, stosowniejsze. Posługiwać się będzie niezawodnie swą starą bronią: podburzaniem opinji publicznej przeciw znienawidzonemu przez siebie planowi Younga. Opanowany przesadną ambicją knuje w dalszym ciągu swe polityczne plany i spodziewa się przy pomocy opozycyjnej prawicy dojść do szczytów karjery.

Czy mu się to uda? Finansistą był niezawodnie wybitnym. Natomiast politykiem stanowczo pośledniego gatunku bez żadnego zmysłu dyplomatycznego. Okazał to najlepiej w Paryżu, gdzie podczas wstępnych obrad nad ostatecznem ustaleniem odszkodowań wysunął ni stąd ni zowąd kwestę Pomorza i zażądał rewizji granic.

Zagranica przyjmuje fakt ustąpienia dra Schachta całkiem obojętnie.

L.

Jeszcze jeden zamach bombowy.

Sofia, 10 marca. (PAT.). Wczoraj wieczorem w miejscowości Strumnica, w Jugosławji południowej, znajdującej się w bezpośredniem sąsiedztwie granicy bułgarskiej, dwaj nieznani osobnicy zbliżyli się do kawiarni Union, gdzie jeden z nich wystrzałem w rewolweru, skierowanym w plecy, uśmiercił stojącego na posterunku przed kawiarnią policjanta, drugi zaś z osobników rzucił bombę do kawiarni zapełnionej publicznością. Wybuch ranił 14 osób, w tem 4 ciężko. Uciekający sprawcy wybuchu zgubili 4 bomby i rewolwer systemu Nagan. Na opakowaniu bomb znajdowała się instrukcja rewolucyjnego komitetu macedońskiego.

Niemiecki minister spraw zagr.
o traktacie handlowym z Polską.

Berlin, 10 marca. (PAT.). Odpowiadając na zarzuty przywódcy partji narodowej Schielego przeciwko traktatowi handlowemu z Polską, minister spraw zagranicznych Curtius oświadczył w Reichstagu co następuje:

Traktat handlowy z Polską nie został jeszcze doprowadzony do końca i podlega jeszcze roztrząsaniu ze strony instancji miarodajnych. Przypuszczalnie jednak zostanie w najbliższych dniach parafowany, i sądzę, że rolnictwo niemieckie nie ma żadnego powodu do uskarżania się z powodu zawarcia tego traktatu. Do traktatu handlowego z Polską wprowadzone zostały takie postanowienia ochronne, których rolnictwo może się domagać. Ten traktat powinien był być zawarty już w roku 1927.

Berlin, 10 marca. (PAT.). Prezydent Rzeszy Hindenburg przyjął dziś kanclerza Müllera, informując się o sytuacji politycznej.

Bezpośrednio potem prezydent Hindenburg przyjął na wspólnej audiencji ministra spraw zagranicznych Curtiusa, ministra wyżywienia i rolnictwa Dietricha oraz posła niemieckiego w Warszawie Rauschera, którzy złożyli mu wyczerpujące sprawozdanie o wynikach polsko-niemieckich rokowań handlowych.

Protest przeciwko prześladowaniom
w Rosji sowieckiej.

Warszawa, 10 marca. (PAT.). Dziś o godz. 11-tej przedpoł., w kościele św. Krzyża odbyło się za ofiary terroru bolszewickiego w Rosji, uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. arcybisk. Roppa. W czasie nabożeństwa podniosłe kazanie wygłosił ks. proboszcz Kwiatkowski, jedna z ofiar religijnego terroru Sowietów. Kościół wypełniony był po brzegi tłumem wiernych.

Warszawa, 10 marca. (PAT.). W sali Rady Miejskiej odbyło się dziś wieczorem zebranie protestujące przeciwko gwałtom i prześladowaniom religijnym w Sowietach. Zebranie to zorganizowane staraniem Ligi antibolszewickiej zagaił ks. prałat Około Kułak, prezes Ligi, mówiąc o martyrologji męczenników za wiarę w Rosji sowieckiej. Pierwszy przemawiał ks. szambelan Kwiatkowski, który w podniosłych słowach omówił własne przeżycia w Rosji i dał przykłady inne męczeństwa i bohaterstwa duchowieństwa pod panowaniem czerwonych carów.

Imieniem młodzieży akademickiej przemawiał p. Tarnowski.

Następnie przemawiali pp. A. Chaciński, hr. Romer, dr. Wacław Milewski, adwokat Niedzielski i Wasilewski.

W końcu ks. Około Kułak odczytał rezolucję, którą zebranie przyjęło jednogłośnie.

Moskwa, 10 marca. (PAT.). Dzisiejsze »Izwiestja« podają, w depeszy swego korespondenta z Warszawy o konferencji Premjera Bartla z nuncjuszem Marmaggim w sprawie uchodźców z Sowietów do Polski i o komunikacie, jaki się w tej sprawie ukazał w prasie. Pismo sowieckie nazywa postępowanie władz polskich w tej sprawie wysoce nielojalnem.

Posiedzenie Senatu.

Warszawa, 11 marca. Senat obradował wczoraj od godziny 10 rano do późnego wieczora i załatwił budżety Ministerstwa Reform Rolnych, Przemysłu i Handlu, oraz wszystkie t. zw. resorty gospodarcze, z wyjątkiem Ministerstwa Skarbu. Ożywiona dyskusja toczyła się nad sprawozdaniem budżetu Ministerstwa Reform Rolnych. W dyskusji zabierał głos Min. Staniewicz, który w ostry sposób odparł ataki z jednej strony Ukraińców, zapowiadających bezwzględne zwalczanie ustawy w sprawie osadnictwa na Kresach Wsch., a z drugiej strony Niemcom, którzy wystąpili z zupełnie nieuzasadnionemi pretensjami. Minister Staniewicz zaznacza, że Rząd niema zamiaru rozszerzania, czy wzmacniania osadnictwa wojskowego. Minister omawia cztery projekty ustaw osadniczych, wykazując potrzebę stworzenia 600 nowych działek, celem zaspokojenia potrzeb rolników, b. żołnierzy Litwy środkowej.

Nie można tego nazywać nowem osadnictwem — jak tego chcą Ukraińcy, gdyż akcja ograniczona jest specjalnie do pewnych tylko gmin. Jeżeli Ukraińcy chcą — mówił Minister — politycznie zwalczać tę ustawę mogą to robić — sukces tej akcji może być

Bezrobocie w Anglji.

Londyn, 10 marca. (PAT.). W rozpoczynającej się na posiedzeniu Izby Gmin dyskusji w sprawie bezrobocia L. George podkreślił, iż liczba bezrobotnych wynosiła w chwili objęcia władzy przez Labour Party 1,000.000, zaś obecnie wynosi 1,539.300. Mówca domaga się śmielszej i wyraźniejszej polityki w tej dziedzinie, budowy nowych dróg, naprawy i ulepszeń w dziedzinie komunikacji, elektryfikacji itd. Przy pomocy robót tego rodzaju można stawić czoło chwilowym trudnościom.

tylko jeden, mogą dać »Berl. Tagblattowi« asumpt do artykułu o nowej polityce kolonizacyjnej Rządu polskiego na wschodzie.

Z kolei Minister odpiera zarzuty sen. Hasbacha (Kl. Niem.), podniesione w dyskusji ogólnej, jakoby polityka parcelacyjna Rządu na ziemiach b. zaboru pruskiego obejmowała wyłącznie majątki niemieckie. Minister zaznacza, że na wschodzie kontyngent ziemi, nadającej się do parcelacji jest już prawie wyczerpany, zaś na zachodzie są jeszcze wielkie zapasy ziemi do tego celu.

Są to przeważnie majątki zgłoszone dobrowolnie pod parcelację. Na 1170 zgłoszonych do parcelacji majątków przeszło połowa znajduje się w Województwach poznańskiem i pomorskiem. W gminach rozparcelowano w tej części kraju 130.000 ha, z czego tylko około 27.000 ha własności prywatnej. Jakkolwiek, — kończy Minister — sami jesteśmy wychowywani w tradycjach nie oddawania ziemi, to jednak wzgląd ten kończyć się musi tam, gdzie zaczyna się polska racja stanu.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 11 marca 1930.

W MINISTERSWIE SPRAWIEDLIWOŚCI.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 24 lutego 1930 r.

zamianował:

Sędziego Sądu Okręgowego w Rzeszowie Bronisława Eustachiewicza — Wiceprezesem tegoż Sądu Okręgowego;

Sędziego okręgowego Śledczego w Nowym Sączu dr. Władysława Skulskiego — Sędzią Sądu Okręgowego w Nowym Sączu;

Sędziego Sądu powiatowego w Sanoku Jana Wójcika — Sędzią Sądu Okręgowego w Sanoku;

Egzaminowanego aplikanta sądowego w okręgu Sądu Apelacyjnego we Lwowie Stefana Mecherzyńskiego — Sędzią Sądu Powiatowego w Rawie Ruskiej;

Egzaminowanego aplikanta sądowego w okręgu Sądu Apelacyjnego we Lwowie Marjana Wiśniowskiego — Sędzią Sądu Powiatowego w Turce;

przeniósł:

Sędziego Sądu Powiatow. w Drohobyczu dr. Marcelego Nicka — na stanowisko Sędziego Sądu Powiatowego w Cieszanowie;

oraz przeniósł w stan spoczynku:

Sędziego Powiatowego w Wiśniowcu Bronisława Baczyńskiego.

(»Monitor Polski« Nr. 55 z dnia 7 marca 1930 r.).

PRZENIESIENIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego przeniosło z dniem 1 lutego 1930 r. na własne prośby: p. Helenę Maindównę, nauczycielkę 1-kl. publ. szk. powsz. w Czyżycach, powiatu bobreckiego, do 7-kl. publ. szk. powsz. żeńskiej w Bóbrce; p. Helenę Sussową, nauczycielkę 7-kl. publ. szk. powsz. żeńskiej w Gródku Jagiellońskim do 7-kl. publ. szk. powsz. żeńskiej w Rohatynie; w powiecie kamioneckim, p. Marję Kirchnerównę, nauczycielkę 5-kl. publ. szk. powsz. w Żelechowie Wielkim do 1-kl. publ. szk. powsz. w Gawlikach ad Sielec Bieńków; p. Izydorę Fetterównę, nauczycielkę 7-kl. publ. szk. powsz. męskiej w Busku do 7-kl. publ. szk. powsz. żeńskiej w Busku; w powiecie kopyczynieckim, p. Helenę Drygalską, nauczycielkę 3-kl. publ szk. powsz. w Tłusteńkiem, do 5-kl. publ. szk. powsz. w Czarnokońcach Wielkich; p. Felicję Ćwiąkałową, naucz. 7-kl. publ. szk. powsz. w Probużnie do 3-kl. publ. szk. powsz. w Chłopówce; w powiecie liskim, p. Marję

Wronowską, nauczycielkę 1-kl. publ. szk. powsz. w Łukawicy do 3-kl. publ. szk. powsz. w Uhercach; p. Antoninę Mandyczewską, nauczycielkę 2-kl. publ. szk. powsz. w Nowym Dworze, powiatu sokalskiego do 1-kl. publ. szk. powsz. w Nowym Stawie, powiatu żółkiewskiego; w powiecie stanisławowskim, p. Zygmunta Kierniakiewicza, kierownika 3-kl. publ. szk. powsz. w Kołodziejówce do 6-kl. publ. szk. powsz. w Mykietyńcach; p. Marję Szerszeniową, nauczycielkę 7-kl. publ. szk. powsz. w Marjampolu do 6-kl. publ. szk. powsz. w Mykietyńcach; w powiecie stryjskim, p. Wincentego Kurkowskiego, kierownika 2-kl. publ. szk. powsz. w Komarowie, do 1-kl. publ. szk. powsz. w Słobódce; w powiecie strzyżowskim, p. Janinę Kaniowską, nauczycielkę 3-kl. publ. szk. powsz. w Dobrzechowie do 7-kl. publ. szk. powsz. w Strzyżowie; p. Janinę Widenównę, nauczycielkę 2-kl. publ. szk. powsz. w Łękach, do 3-kl. szk. powsz. w Dobrzechowie; w powiecie żółkiewskim, p. Franciszka Fiszera, nauczyciela 1-kl. publ. szk. powsz. w Nowym Stawie do 7-kl. publ. szk. powsz. w Kulikowie, p. Anielę Bałuszównę, nauczycielkę 2-kl. publ. szk. powsz. w Skwarzawie Starej do 7-kl. publ. szk. powsz. żeńskiej im. Kr. Jadwigi w Żółkwi; p. Józefę Żurakowską, nauczycielkę 7-kl. publ. szk. powsz. męsk. im. Kr. Jana III Sobieskiego w Żółkwi do 7-kl. publ. szk. powsz. żeńskiej im. Reginy Żółkiewskiej w Żółkwi; siostrę Adelę Seidlównę, nauczycielkę 7-kl. publ. szk. powsz. żeńskiej im. Kr. Jadwigi w Żółkwi do 7-kl. publ. szk. powsz. żeńskiej w Bełzie, powiatu sokalskiego.

Ojciec posła Badera zmarł.

Wiedeń, 10 marca. (PAT.). W sanatorjum, w okolicy Wiednia, zmarł w niedzielę w nocy Józef Bader, radny m. Lwowa. Śp. zmarły był ojcem Kazimierza Badera, posła polskiego w Wiedniu.

Ofiara jaskini gry.

Gdańsk, 10 marca. (PAT.). Sopocka jaskinia gry pochłonęła znowu nową ofiarę. Wczoraj mianowicie odebrał sobie życie, rzuciwszy się w morze, architekt Wirth z Berlina, poniósłszy znaczne straty w Kasynie gry.

Rok rządów Hoovera.

W marcu mija rok od chwili, kiedy do Białego Domu wszedł jako prezydent Stanów Zjednoczonych Herbert Hoover. Za czasów jego poprzednika, Coolidge'a nie było rzeczą trudną stworzyć bilans roku minionego. »Prosperity«, dobrobyt było magicznem słowem, które ślepiącym blaskiem osłaniało wszelkie rządowe poczynania. Wszędzie działo się dobrze. Krzywa miljonów i miljardów pięła się nieugięcie w górę.

A jednak Herbert Hoover objął ciężkie dziedzictwo. Wprawdzie w chwili, gdy wkraczał do Białego Domu, żyła jeszcze Ameryka pod znakiem haussy, ale tuż potem zrazu lekkie, potem coraz jaśniejsze błyskawice poczęły przeszywać horyzont gospodarczy.

Już wiosna ubiegłego roku przyniosła z sobą hyperprodukcję. Gigantyczne przedsiębiorstwa, w pierwszym rzędzie samochodowe przeceniły siłę kupna społeczeństwa; nastąpiły redukcje i zastój; fala bezrobocia poczęła rozlewać się po kraju. Pogorszył sytuację październikowy krach, który zburzył w ciągu jednej nocy miljardowe fortuny.

Hoover nie zachwiał się i nie załamał. Wielki organizator, mistrz, dla którego świat był szachownicą, zorjentował się, że stoi przed swym Rhodusem i musi go przeskoczyć. Z wielką swą żywotną siłą przystąpił do działania. Przywódców życia gospodarczego zwołuje na naradę do stolicy. Ford decyduje się podwyższyć płace, powiększyć produkcję. Inni idą zwolna za jego przykładem. Hoover nie dopuścił do gospodarczego defetyzmu. Mimo wszelkich oznak depresji uczyniono z optymizmu obowiązek obywatelski a psychologiczny tego skutek był znakomity.

Zło całkowicie jednak nie zniknęło. Ulepszone metody pracy nie przestały być podłożem bezrobocia. W kopalniach węgla w Pensylwanji, w żelaznych hutach Ohio, w fabrykach włókienniczych w Nowej Anglji i t. d. rośnie problem pracy i płacy. Nastrój wśród rzesz robotniczych naprężony. W Nowym Jorku, Bostonie, Filadelfji, Clevelandzie przychodzi do manifestacyj komunistycznych.

A wszystkie te zdarzenia rozgrywają się właśnie w roku, który w strategji wyborczej odegra niemałą rolę. W listopadzie tego roku staną wszyscy deputowani Izby reprezentantów i jedna trzecia część senatorów przed nowemi wyborami. Konjunktura jest dla wszelkiego rodzaju agitatorów nad wyraz pomyślna.

Wśród tego wszystkiego czcigodni senatorowie jęczą w jarzmie debaty taryfowej. Od czerwca ubiegłego roku, poprzez całe upalne lato, a potem po otwarciu w grudniu nowej sesji w dalszym ciągu, przedyskutowano pracowicie setki pozycyj a jednak nie ma widoków, by wreszcie zakończył się ten bolesny poród legislatywy. A przemysł i handel prze ku rychłemu załatwieniu taryfy celnej; bez tego nie ma mowy o zniknięciu depresji. Senat zaś nie spieszy; Hoover martwi się. Nie pomagają jego napomnienia, prośby, zaklęcia.

A równocześnie w Senacie sroży się burza przeciw Hughesowi, którego Hoover zaproponował na prezydenta najwyższego sądu związkowego.

Hoover i teraz nie łamie się. Stoi nieugięcie niby zwiastun nowej epoki. Czeka go niejeden trud i niejedna walka. Colidge'a szczęśliwa gwiazda nie świeci i na niego. Ale tem większym będzie, jeżeli sam sobie da radę. Świat mu tego życzy. al.

Przed konferencją hydrologiczną
państw bałtyckich.

Stan przygotowań do III Konferencji Hydrologicznej Państw Bałtyckich, mającej się odbyć w połowie maja b. r. w Warszawie, przedstawia się w chwili obecnej, jak następuje:

Jak wynika z zawiadomień, otrzymanych bądź to oficjalnie przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych od dyplomatycznych placówek, bądź też wprost przez biuro organizacyjne od zagranicznych instytucyj fachowych, należy liczyć się z udziałem przedstawicieli państw, względnie instytucyj, oraz poszczególnych fachowców: Danji, Estonji, Finlandji, Litwy, Łotwy, Niemiec, Szwecji i Z. S. S. R. — i to zarówno w zakresie hydrologji wód płynących i hydrografji Bałtyku, jak limnologji i hydrogeologji. Ostatnie dwa działy będą w roku bieżącym po raz pierwszy traktowane w ramach konferencji tego rodzaju w sposób systematyczny.

Z pośród naukowych instytucyj polskich jest dotychczas zapewniony udział: Państwowego Instytutu Geologicznego, Państwowego Instytutu Meteorologicznego, Wojskowego Instytutu Geograficznego, Polskiego Komitetu Bałtyckiej Unji Geodezyjnej, Stacji Hydrobiologicznej na Wigrach, Laboratorjum Botanicznego Politechniki Lwowskiej, Morskiego Laboratorjum Rybackiego na Helu, Wydziału Pomiarowego M. R. P., i Państwowej Służby Hydrograficznej M. R. P. — oraz szeregu specjalistów, występujących osobiście.

Ze strony instytucyj i fachowców rozmaitych państw zgłoszono tytuły 48 referatów, w tem 14 ze strony Polski. W przybliżeniu 3-cia część powyższych prac została już dostarczona Biuru Organizacyjnemu i oddana do druku; pierwsze referaty opuściły już prasę.

Celem unormowania współpracy interesowanych władz odbyła się w Ministerstwie Robót Publicznych konferencja międzyministerjalna, w której wzięli udział przedstawiciele Ministerstw: Komunikacji, Przemysłu i Handlu, Rolnictwa, Spraw Wojskowych, Spraw Zagranicznych, Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Robót Publicznych.

Na zakończenie konferencji mają odbyć się wycieczki:

a) do Krakowa, Zakopanego i Pienin, b) do Gdyni, c) do stacji hydrobiologicznej na Wigrach. W związku z wycieczką ad a) powstał w Krakowie, przy wybitnym udziale dyrektora Robót Publicznych inż. H. Dudeka, komitet miejscowy pod przewodnictwem dr. inż. A. Różańskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Odczyt o Pomorzu.

W ramach Tygodnia Pomorskiego odbędzie się dziś, we środę, 12 marca, o godz. 19-tej w sali Muzeum Przemysłowego, przy ul. Hetmańskiej odczyt majora dypl. St. Kraussa p. t. „Pomorze pod względem wojskowym". — Wstęp wolny.

MIECZYSŁAW OPAŁEK. 2)

Na co patrzył w ciągu wieków
lewek ratuszowy.

Linją regularnego czworoboku, zamykały rynek z czterech stron kamienice mniej lub więcej okazałe wśród których czarna kamienica melchiorhazowska zwana później po zmianie właściciela i po dziś dzień królewską, więc arcybiskupia, więc dom weneckiej rodziny Massarich z lwem św. Marka nad bramą, i inne.

Tak wyglądał rynek lwowski w wieku XVI-tym. We dnie gwarny i rojny, dyszący pełnią życia, ucichał się ku wieczorowi, a kiedy z zachodem słońca obie bramy, halicką i tatarską zamknięto, puls życia miejskiego wykazywał tętno coraz to słabsze, aż ustawał wkońcu zupełnie i tylko chrapliwe oddechy po alkowach zdradzały temu ktoby tam dotarł, że miasto nie wymarło, lecz śpi smacznie i zdrowo do jutra.

Wtedy rynek lwowski ogołocony z ludzi nabierał odmiennego charakteru. W ciszy nocnej, gdy ludzie odeszli, poczynały żyć własnem życiem mury, poczynały snuć płaskorzeźby, attyki, pilastry, gzemsy i szkarpy, swoje pokutne, przez nikogo nigdy nieodgadnione myśli... Ostro i kanciasto odrzynające się w pełnem świetle dnia, stawały się teraz dyskretne w tonie i linji. Rysowały się miękko konturem, ciemniały sylwetą, kryjąc powab tajemniczości, wyszeptując w niedopowiedzeniach ma lomówności jakieś niedokończone historje... Nachylone płaszczyzny dachów mieniły się zielonkawo-srebrnem światłem, bo po niebie chodził księżyc mistrz teatralnych efektów i jaśniejącą tarczę reflektora kierował ku scenie. Przesunęły się po niej ostatnie postacie ludzkie: przeszli halabardnicy, stróże nocni i znikli w ciemnościach ulicy Ruskiej, kierując się ku furcie bosackiej. Pozostały bezludnie już same tylko mury, ciche i tajemnicze w swej srebrnej medytacji.

I oto zaczyna się nocna pantomina rynku lwowskiego. Zegar na wieży wybił późną godzinę. U szczytu domu melchiorhazowskiego, drgnęło siedm kamiennych postaci na attyce. Odmierzonym, marjonetkowym ruchem zwracają się ku sobie, coś mówią. Srebrzyste na nich szaty, srebrzyste ich twarze i gawęda czy też modlitwa srebrzysta a cicha płynie górą nad dachem.

Występują nowi aktorzy. Oto namarszczył groźnie brwi mąż z pręgierza i miecz do straszliwego cięcia gotuje. Współtowarzyszka jego Temida — niewidka ruszyła się niespokojnie na piedestale, bo coś dotknęło czułej wagi, którą w ręce trzyma. Opaskę ma na oczach Temida i nie widzi co się dzieje. A toć przecie choć waga drgnęła, nie ciężą na niej winy niczyje w tej chwili, a jeno na jednej z szalek przysiadła na krótkie wytchnienie jakaś mała, w noc zabłąkana ptaszyna. Pewnie trafić nie może do gniazdka w cichym parowie pod górą zamkową...

U wejścia do ratusza, tuż przy samej bramie potrząsa grzywą i chrapy rozdyma sławny lew lorencowiczowski. A górą płynie księżyc srebrny, w jednej osobie i reżyser i sufler na tem nocnem widowisku bez widzów.

Godziny mijają, kwiat nocy lipcowej stula swe płatki. Księżyc - reżyser traci fantazję i wenę, gubi scenarjusz, słabnie i blednieje na delikatny, przejrzysty opłatek. Księżyc-sufler jąka się, zapomina słowa, niedopowiada. Niebo nabiera jasnego koloru, gasną srebrne czary. Hen na wchodzie poza garbami góry Lwiej i Wilczej różowi się lekko świt porankowy. Z pościeli lasów zwanych dostojnie „Żupanem" a szumiących dokoła Czartowskiej Skały, zrywa się rzeźki, ukąpany w rosach młodzieniaszek. Podlatują doń ptaszki i w najmilszem przekomarzaniu świergolą mu imieniem jego nad uchem: Po - ra - nek! Po - ra - nek!

A w mieście, tam w zaklęsłej kotlinie, wchłaniają chciwie, wieże, dachy i attyki to światło złote, które promieniuje z przejasnych źrenic młodzieniaszka. Trójwymiarem brył, rzeźbami fasad rozkwita Lwów corazto doskonalej.

U bram halickiej i tatarskiej zgrzytnęły wrzeciądze, ciężkie żelazem kowane kraty podniesiono do góry. Opuszczono nad fosą mosty zwodzone. Wozy czekające na przedmieściach, wjeżdżają do miasta. Ręce łakome zysku otwierają odrzwia kramnic, warsztatów i gospod. Na sygnaturkach kościelnych napędzają dzwony swe serca do rannych modlitewek...

Obudził się gwarny, ochoczy dzień i na rynek podąża corychlej, bo tu najwięcej ma do zdziałania i powiedzenia. Tu dojrzewają wszelakie umowy, tu włada uskrzydlona laska Merkurego, tu jak zaświadczył Cellariusz, „przybywają codzień liczni kupcy z Niemiec, Węgier, Multan, Armenji, Tureczczyzny i Tatarji. Samej małmazji przywożą tu corocznie ze Wschodu około 500 beczek. Pozatem opatruje Lwów całą Polskę jedwabiami, atłasem, aksamitem, adamaszkiem, kosztownemi kobiercami, kadzidłami, równie jak woskiem i miodem".

Emporjum handlowe!

Ale niezawsze tak było. Kiedy w roku 1340 przybieżał po raz pierwszy król Kazimierz Wielki na czele swych hufców do Lwowa, miejsce na którem powstał rynek później, było głuchą pustką, zapomnianą przez Boga i ludzi, a znaną i dostępną jeno orłom i jastrzębiom chciwcom drapieżnym, ciągnącym tu przez bezkreśne knieje gdzieś z Karpat. Ostatni Piast odebrał tej pustce jej dzikość, w czworobok na niej słupy bić kazał — nowego rynku granice.

A oto jedna z pierwszych scen wielkiego widowiska dziejowego na teatrze rynku lwowskiego. Jest Rok Pański 1387. Wrześniowe słońce sypie ostatki swego złota na miasto. Przed ratuszem, pod ruchomą powałą nawisłych nad głową i szeleszczących do-

Z Teatru Wielkiego.

„SKOWRONEK", operetka w 3 aktach A. M. Willera i Reichera, muzyka Franciszka Lehara.

Ustawicznie powtarzające się w ostatnich czasach wznowienia operetek, jako »namiastka« poważniejszego pokarmu muzycznego, zmusza nas do coraz bardziej krytycznego ustosunkowania się do problemu Opery lwowskiej, który zwłaszcza w okresie wiosennym występuje co roku jako zjawisko już chroniczne, niemniej przeto domagające się rozwiązania w formie możliwie najbardziej radykalnej. Nie tu czas i miejsce na bliższe rozważania tego problemu; tu zaznaczymy tylko, że o ile wznowienie »Barona Cygańskiego« miało jeszcze jakiekolwiek pozory wydarzenia artystycznego w Operze jako należącego do t. zw. „klasycznego" repertuaru muzyki lżejszej, o tyle wystawienie w obecnej chwili »Skowronka« Lehara nie było niczem umotywowane. Nie dlatego, by był on pod względem muzycznym gorszym od całego szeregu innych operetek, wystawianych w ostatnich czasach na deskach Teatru Wielkiego; przeciwnie ma on do pewnego stopnia także już swój własny styl, styl nowoczesnego walca wiedeńskiego i miłej, sentymentalnej piosenki wiedeńskiej, wykorzystany jednak w naszym repertuarze już chyba do zbytku. W miarę też każdego takiego »wznowienia« zmniejszają się wymagania publiczności w kierunku oryginalności tej muzyki, zarówno jak i w kierunku poziomu wykonania. Ten ostatni np. bardzo staranny w »Baronie Cygańskim«, był już co najwięcej przeciętny w »Skowronku«. Wprawdzie p. Wawrzkowicz w roli malarza, był jak zwykle głosowo bardzo dobry, a p. Stadnikówna stworzyła ujmujący typ dzieweczki wiejskiej, sympatycznie zdezorjentowanej na tle wielkiego miasta w II i III akcie, muzycznie jednak, zarówno ona, jak i p. Kulczycka, mimo szczęśliwych momentów, niezupełnie dorosły do swego zadania. Doskonałą postać Dziadunia dał p. Tatrzański, ograniczając się jednak także przeważnie do roli mówionej, co szkoda ze względu na efektowną piosnkę, którą mu powierzył kompozytor. Mniejsze role znalazły dobrych przedstawicieli w pp. Brzeskiej (Borcza), Kuligowskim (Lajosz, narzeczony Małgosi), Schmidzie (baron Arpad) i Bykowskim (Kowacz).

Orkiestrę prowadził p. Seredyński, reżyserował p. Kuligowski. Produkcje choreograficzne, podobnie jak i całość spektaklu, nie wykazały żadnych tendencyj w kierunku oryginalności.

Dr. Stefanja Ł.

Na srebrnym ekranie

Romans współczesnej panny.

Film dźwiękowy kinoteatru „Apollo".

W treść tego wesołego obrazu stopiono dwa, znane z przed paru lat, filmy: »Panny, które tańczą shimmy« i komedję, której tytułu nie pamiętam, przedstawiającą miłość syna szefa do panny z jego magazynu.

Całą duszą tego zlepku była gra Colleen Moorre. Jej wyrazista, żywa twarz, ruchy dziewczęce, pełne nowoczesnej gracji i szyku, doskonale nadały się do roli panny, żyjącej w dzień w wielkim magazynie mód, nocą — w sali dancingu. »Romans« tej uczciwej i dobrej, choć pozornie lekkomyślnej dziewczyny, kończy się oczywiście małżeństwem z bogatym synem przemysłowca.

Cóż jednak przynosi ta amerykańska komedja poza świetną, nieporównanie plastyczną grą artystki? Ogłuszającą muzykę jazzbandową, charlestona, tańczonego więcej, niż ze zrozumieniem, i znakomitą tezę: »Można żyć, jak lekkomyślna dziewczyna, a jednak pozostać uczciwą«.

Oczywiście. Na to jednak, aby sens tego filmu pojąć należycie, trzeba się rodzić w Ameryce, albo mieć sporo zimnego rozsądku. Dla nas, dla naszych panniątek, uganiających za zabawą, film jest conajmniej niezdrowy. Uczy 1-o bardzo „nowoczesnego" uporu wobec rodziców i krytyki ich pojęć, 2-o zamiłowania w próżności, 3-o lekkomyślnego pozowania na kokietkę. To, co Amerykanka zrobi może naiwnie, Niusia z Warszawy, czy Lwowa sfabrykuje niechybnie na swoją zgubę. I w tem leży błąd firm, sprowadzających takie obrazy z zagranicy.

Nie mamy zupełnie zamiaru żądać od kina pedagogji. Ale musimy liczyć się z faktem, że **publiczność nasza wychowuje w kinach swoją młodzież. Tak** jest —, i dlatego oceniać musimy obrazy nietylko ze stanowiska sztuki, ale także i wpływu jaki wywrzeć mogą na widzów. Dlatego tylko ta urocza i wdzięczna apoteoza lekkomyślności współczesnej kobiety nie może w oczach naszych znaleźć uznania.

Zresztą film pod względem konstrukcji daleko odbiegł od swoich pierwowzorów, które przewyższały go smaczniejszem ujęciem tematu. Nowa trawestacja obrazu »Panny, które tańczą« (w tym wypadku charlestona, zamiast shimmy) otrzymała ramy bardziej drastyczne przy uboższem zawikłaniu akcji. Całość jednak jest bardzo wesoła i miła, zwłaszcza, jeśli kto idzie po to, aby zabawić się humoreską, a nie poto, aby uczyć się życia. Czy jednak wielu jest takich?

G-m.

Miss Polonja

w redakcji „Gazety Lwowskiej".

Przemiłą wizytę mieliśmy wczoraj w naszej Redakcji: odwiedziła nas, w towarzystwie matki swojej, laureatka tegorocznego warszawskiego konkursu piękności »Miss Polonia na rok 1930«, panna Zofja Batycka.

Patrząc na tę wyjątkowo urodziwą, pełną czaru i powabu postać, zadawaliśmy sobie w duchu pytanie, jak to się stać mogło, że panna Batycka w turnieju paryskim nie zdobyła palmy pierwszeństwa. Dziwne, zaiste, a niepojęte dla nas inponderabilia musiały tam zaważyć na szali, bo trudno sobie przecież wyobrazić piękniejszą, powabniejszą od niej piękność: postawa wspaniała, harmonijna, l'ensemble du corps bez zarzutu, owal twarzy nieskazitelny, matowa, tryskająca świeżością cera, oczy ogromne, ocienione prześlicznym lukiem brwi, świadczące o wielkiej, niepospolitej wprost inteligencji. Kto wie, czy właśnie ta inteligencja... nie zaszkodziła naszej laureatce we wcale pokaźnej mierze. Inteligencja to przecież u pięknych kobiet pewnego rodzaju mankament. Z »mankamentem« takim jest zwłaszcza niedobrze wybierać się na konkursy piękności.

Rozmowa z panną Batycką toczy się głównie dookoła jej przeżyć paryskich. Żywo, obrazowo, w krótkich pełnych ekspresji zdaniach odpowiada panna Batycka na nasze pytania, wtrącając tu i ówdzie jakieś zdanie francuskie, świadczące o znakomitem opanowaniu najzawilszych subtelności tego języka.

W Paryżu, powiada panna Batycka, »jury« odbywało się w ten sposób, że każdy z sędziów — sędziami byli i Polacy — wrzucał do urny swoją ocenę, przyczem osobno wypowiadał się co do twarzy kandydatki, osobno co do ruchów, budowy ciała, dystynkcji, intelektu, wreszcie co do sytuacji politycznej tego kraju, który dana miss reprezentuje. „Owóż, powiada panna Batycka, we wszystkiem miałam przewagę nad Greczynką, jedynie na ostatnim punkcie, ona mnie zwyciężyła. Podczas gdy miss Grecja otrzymała tutaj 46 punktów, to za mną, a raczej za Polską, padło o kilka punktów mniej«. Fakt ten przypisuje nasza laureatka niedostatecznej propagandzie naszej zagranicą.

W trakcie rozmowy dowiedzieliśmy się, że panna Batycka chce się teraz poświęcić wyłącznie sztuce filmowej i ma już nawet kilka pierwszorzędnych ofert. Życzymy jej z całego serca wielkiego powodzenia na tej drodze. Te kreacje, które dotychczas stworzyła, świadczą o tem, że ma wielki talent aktorski i stanie się niewątpliwie gwiazdą filmową pierwszorzędnej wielkości.

stojnie proporców, usiadł na tronie król Władysław Jagiełło. Orszakiem stanęli dokoła panowie koronni. Czyjaś twarz jaśnieje uśmiechem świętej dobroci i pogody, czyjeś aksamitne oczy piją złotą radość dnia wrześniowego. To twarz i oczy Jadwigi, pani najmiłościwszej. W otoczeniu bojarów podchodzi do tronu Piotr hospodar wołoski. Przyklęka u stóp królewskich, hołd składa, poczem całuje podane przez metropolitę Cyprjana „drzewo żywota", a pocałunek ten, to jakby signum pieczętne na dostojnym dokumencie hołdu.

Podobna scena powtórzyła się na temsamem miejscu w pięćdziesiąt prawie lat później, gdy od hospodara Eliasza odbierał hołd Władysław Warneńczyk.

Nie minęło od tego hołdowania więcej nad pół seciny lat z okładem cokolwiek, gdy nowe triumfy poniosły się po rynku biciem dzwonów, uroczystą gędźbą hejnałów, blaskiem i barwą świątecznych przyodziewek. Syt chwały, w powrocie ze zwycięskiej wyprawy na Tatarzyna, stanął pod ratuszem królewicz Jan Olbracht, z pocztem świetnego rycerstwa i chmarą jeńców powiązanych łykiem. Zatrzymał się wtedy dłużej we Lwowie, bo pragnął młody orzeł dać tutaj skrzydłom i szponom wypoczynek po trudach. Dnia 10 sierpnia tegoż roku, zgromadzili się licznie na rynku ludzie wszelakiego stanu i kondycji. Oto w obliczu królewicza Jana Olbrachta, przy asyście rajców miasta i budowniczego mistrza Hanusza Stechera, kładziono kamień węgielny pod wieżę ratusza. Radość biła z oczu, a usta rozmodlone duma zdawały się szeptać: Rośnij wieżyco a hyżo, rośnij Kolumno! Bądź czujną strażnicą i orlem gniazdem na rubieżach!

Piętnaście lat wieku liczyła młoda wieża ratuszowa, gdy uderzyły o nią odgłosy nowej uroczystości, jakże jednak innej od poprzednich! Ze wszystkich kościołów przyszły na rynek żale płaczących dzwonów i przystanęły u ołtarza wzniesionego pod ratuszem i otoczonego gajem smutnych krzewin cyprysowych. Dokoła ludu mnogo, wszystkie głowy odkryte, pochylone w w zadumie czy żalu. U ołtarza prawi duchowieństwo egzekwie żałobne. W tłumie cisza. Czasem tylko i na krótko, zatrzepocze skrzydełkami zranionego ptaka, czyjeś łkanie nieśmiałe. Pomarł król Aleksander...

Wiek XVI upamiętnił się we Lwowie trzema ponuremi tragedjami. Było to w roku 1564. Z cerkwi wołoskiej wyszedł osobliwy orszak, zdążając na rynek. Otoczony strażą miejską, w towarzystwie kata, stąpał na przedzie w czarne szaty ustrojon hospodar wołoski Stefan Tomża. Szła za nim żona płacząca, szli bojarowie wierni z Nefendym na czele. Dzwon na wieży cerkwi wołoskiej kolebał się bez przerwy i strasznie zawodził.

(C. d. n.).

Echa zbrodni w Pietryczach.

Poniedziałek nie wypadł dla oskarżonego Rylskiego zbyt pomyślnie. Mimo wszelkie wysiłki obrońcy dr. Landaua, które wywoływały nawet ostre scysje z prokuratorem, nie udało mu się osłabić ważnych dla rozprawy zeznań Rostockiego.

Świadka tego przesłuchiwano do godz. 4-tej popołudniu, poczem nastąpił w rozprawie moment wprost sensacyjny, dla oskarżonego może i decydujący. Zeznawała Julja Mordowa, wieśniaczka z Pietrycz. Opowiada ona, że krytycznego dnia przechodząc przez drogę widziała obok płotu dworskiego koło furtki mężczyznę. Później się dowiedziała, że to był Wojna. Słyszała 2 strzały. Pierwszy był donośniejszy a drugi bardziej cichy. Po pierwszym wystrzale chłop ów skoczył w kierunku, z którego rozległ się strzał, ale po drugim uciekł.

Prok.: Czy kazał pani ktoś zeznawać, przekupił ktoś panią, mówiła pani z kim na ten temat?

Św.: Nie, nikt nic.

Prok.: Chwała Bogu, przynajmniej nie powiedzą, że pani została przekupiona. Niech pani powie pod przysięgą, czy ktoś pani coś obiecywał za składanie zeznań.

Św.: Na Boga nic mi nikt nie obiecywał.

Zeznania tego świadka są o tyle ważne, że stwierdzają fakt przebywania Wojny w krytycznym czasie w takiem podejrzanem miejscu skąd mógł wszystko widzieć i ostatni okrzyk zmarłej słyszeć.

Następnie zeznawał Maksym Gawor, strażnik kolejowy, który liczy lat 60, i który również składa bardzo ważne zeznania, odnośnie do Szorza. Jak wiadomo, prócz Rostockiego i Wojny miał jeszcze Szorz również widzieć uciekającego Rylskiego, słyszał strzały i okrzyk Jezus Marja.

Prok.: Czy nikt nie usiłował nakłonić pana do składania fałszywych zeznań?

Świad.: Owszem. Pewnego razu był u mnie Herszek Lipskier, jechał z jarmarku, razem z pachciarzem Rylskiego i chcieli u mnie kupić krowę. Lipskier perswadował mi, bym nie przysięgał bo dwa lata już minęło od tego czasu, wobec czego nie mogę dokładnie pamiętać szczegółów. Było to w lecie ubiegłego roku, kiedy toczyły się dochodzenia przeciw Rylskiemu.

Prok.: Czy Lipskier kazał panu mówić coś specjalnie?

Św. Kazał powiedzieć, że nic nie pamiętam.

Prok.: Czy wie pan, że Rylski wysłał Lipskiera na przeszpiegi?

Św.: Nie, nie wiem.

Prok.: Ale, ja za to wiem dobrze, i dobrze wie o tem również sam Rylski.

Dzisiaj zeznają w dalszym ciągu klasyczni świadkowie Wojna i Szorz.

Zeznania Gawora i twierdzenie Mordowej pozostawiły silny refleks na sali sądowej i stwierdziły pewne momenty aktu oskarżenia w całej pełni.

KRONIKA

MARZEC **11** Wtorek

KALENDARZ
Rz.-kat. Konstantyna
Gr.-kat. Porfyrja

Wschód słońca g. 6 m 48
Zachód „ „ 17 „ 22
Długość dnia g. 11 m 34

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Wtorek, 11 marca, o godzinie 7.30 wiecz.: „Baron cygański“. Tani dzień.

Środa, 12 marca, o godzinie 7.30 wiecz.: „Cyganerja“. Zniżki ważne.

Czwartek, 13 marca, o godz. 7.30 wiecz.: „Traviata“. Gośc. występ Ady Sari.

Dziś **„Baron cygański“ w Teatrze Wielkim“** po cenach zniżonych (tani dzień)..

Wznowienie „Cyganerji“ Pucciniego, które nastąpi w środę, 12 bm. w Teatrze Wielkim budzi zainteresowanie wśród miłośników opery. Obsadę stanowić będą pp. Popowiczówna, Szlemińska, Chorjan tenor opery warszawskie, Cyganik, Bender i inni. Reżyserja p. Tarnawskiego. Przy pulpicie dyryguje p. Zdzisław Gorzyński, znakomity kapelmistrz opery warszawskiej.

Tylko dwa występy znakomitej Ady Sari odbędą się w Teatrze Wielkim w dniach najbliższych, mianowicie dnia 13 bm. ta światowej sławy artystka wystąpi w popisowej swej partji w „Traviacie“. Partnerami jej będą pp. Bedlewicz, Płoński, Kielarski, Schmidt, Jeleński i inni, dyryguje p. Lehrer. Dnia 15 bm. odbędzie się drugi i zarazem ostatni występ naszej sławnej rodaczki, która po niebywałych triumfach w Bukareszcie i Sofji zabawi tylko b. krótko w naszem mieście, w roli Rozyny w „Cyruliku Sewilskim“, w której jest nieporównaną.

Najbliższą premjerą w Teatrze Wielkim będzie sztuka Szukiewicza, znanego poety i autora p. „Na przełomie“. Akcja tej niezwykle interesującej nowości toczy się we Lwowie, przedstawia czasy z najbliższej przeszłości, inwazję rosyjską, czasy wojenne, oswobodzenie Lwowa, musi zatem obudzić w naszem mieście zrozumiały oddźwięk. Próby pod sprężystą reżyserją znakomitego reżysera i artysty J. Sosnowskiego odbywają się codziennie.

TEATR MAŁY.

Wtorek, 11 marca, o godzinie 7.30 wiecz.. „Pociąg widmo“. Tani dzień, ceny zniżone.

Środa, 12 marca, o godzinie 7.30 wiecz.: „Proces Mary Dugan“. Tani dzień — ceny zniżone.

Czwartek, 13 marca, o godz. 7.30 wiecz.: „Sprawa Jakubowskiego“. Tani dzień, ceny zniżone.

W Teatrze Małym ogłasza się serję tanich dni, mianowicie dziś we wtorek, 11 bm. daną będzie po cenach najniższych sensacyjna sztuka amerykańska „Pociąg widmo“, jutro w środę, 12 bm. „Sprawa Jakubowskiego“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek, 14 marca: Stefan Askenase — pianista, z udziałem orkiestry. 2420-2

Z sali koncertowej. Ogromne zainteresowanie w naszem mieście budzi koncert Stefana Askenasego z udziałem orkiestry, zapowiedziany na piątek, 14 bm. Od czasu swego ostatniego u nas koncertu zyskał nasz młody pianista rozgłos europejski. Jego recitale w Wiedniu, Berlinie, Brukseli, Londynie i t. d. a zwłaszcza jego koncert na festiwalu w Salzburgu z udziałem Filharmoników wiedeńskich spotkały się wprost z entuzjastycznem uznaniem najpoważniejszych krytyków, którzy cenią w nim wykonawcę w wielkim i najnowszym stylu. Świetna technika, bujna pomysłowość interpretacji, lecz nadewszystko polot, oto cechy gry tego wybitnego dziś pianisty. Wspaniały program wieczoru lwowskiego obejmuje koncerty Mozarta, Chopina i Rachmaninowa, które artysta wykona z udziałem orkiestry.

REPERTUAR TEATRU „GONG“.

Wtorek: „Tu znajdziesz męża“ o 7.30; 9.30 koncert Ordonówny. Na 7.30 ceny zniżone.

Środa: „Tu znajdziesz męża“ o 7.30 i 9.30. Zniżki ważne.

Czwartek: „Tu znajdziesz męża“ o 7.30 i 9.30. Ceny zniżkowe.

Piątek: „Tu znajdziesz męża“ o 7.30 i 9.30. Ceny zniżkowe.

Sobota: „Tu znajdziesz męża“ o 7.30 i 9.30. Ceny zniżkowe.

Niedziela: „Tu znajdziesz męża“ o 7.30 i 9.30. Ceny zniżkowe.

Teatr rewji „Gong“. Najnowsza rewja pt. „Tu znajdziesz męża“, ciesząca się świetnem powodzeniem graną będzie we wtorek o godz. 7.30 i dni następnych o 7.30 i 9.30. We wtorek o godz. 9.30 jedyny występ Ordonówny i Boda. Przedsprzedaż biletów w kinie „Kopernik“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Romans współczesnej panny“ z Colleen Moore — film dźwiękowy.
CASINO: Iwan Mozżuchin jako „Monolescu“.
CHIMERA: „Intrygant“.
COLOSSEUM: „Pat i Patachon jako chłopcy do rzeczy“.
FATAMORGANA: „Djablica z Trypolisu“.
GRAŻYNA: „Z dnia na dzień“.
KOPERNIK: Pieśń o Atamanie „Wołga Wołga“.
LEW: „Halka“.
LUNA: „Znak Zorry“.
MARYSIEŃKA: Pieśń o Atamanie Wołga Wołga“.
OAZA: „Wiosna w Palestynie“.
PALACE: „Melodja serc“. Film dźwiękowy.
PAN: „Czterech djabłów“.
PASAŻ: „Ostatnie przygody Tarzana“.
POLONJA: „Córka śniegu“.
PROMIEŃ: „Ojcze“.
STYLOWY: „Zakazana miłość“, „Prawo młodości“.
UCIECHA: „Handlarka niewolnikami“.

Program Kasyna i Koła Lit.-Art. na bieżący tydzień: W czwartek, 13 bm. o godz. 20-tej Wieczór poświęcony twórczości „Bibljoteki Medyckiej“ (Maryla Wolska, Lela z Wolskich i Michał Pawlikowscy, Beata z Wolskich Obertyńska, Jan G. H. Pawlikowski). Bilety w kancelarji Kasyna i Koła Lit.-Art.

„Nasze oczko“. Akademicki teatrzyk lit.-art. wobec nalegań i licznych zapytań rozbawionej elity lwowskiej zaprezentuje nieodwołalnie jeszcze tylko dwa przedstawienia rewji „Same hece“, pióra W. Budzyńskiego, która cieszyła się niebywałem powodzeniem przez kilka tygodni we Lwowie, osiągając rekordową ilość przedstawień przy zupełnie wysprzedanej widowni.

Polskie Tow. Politechniczne zawiadamia, że 12 bm. o godz. 18.30 wygłosi w lokalu Tow., ul. Zimorowicza 9, p. prof. Witold Minkiewicz odczyt na temat: „Problem budowy tanich mieszkań zagranicą i u nas“, ilustrowany obrazami świetlnemi.

Wykład o Chinach, życiu Chińczyków, ich religijnych wierzeniach i o bohaterskiej pracy misjonarzy w Chinach, wygłosi dla młodzieży lwowskich szkół średnich O. Gerard Piotrowski, delegat apost. na Syberję i główny misjonarz Chin. Wykład ilustrowany przeźroczami i filmem oraz muzyką i śpiewem chińskim odbędzie się w sali kina „Lew“ (ul. Skarbkowska) w piątek, 14 bm. o godz. 12-tej. Bilety do nabycia w gimnazjum X. (ul. Wałowa 18).

III. wykład prof. Hauswalda o „Naukowej Organizacji“ z cyklu powsz. wykł. Uniwersytetu i Politechniki, odbędzie się we wtorek o godz. 19 w sali XVI Uniwersytetu.

Pogrzeb znakomitego artysty, ś. p. Romana Żelazowskiego, zmienił się w wielką manifestację hołdu i żalu. Karawan i osobny rydwan obwieszono wieńcami, w chwili wynoszenia czarnej trumny z domu żałoby uderzyła w niebiosa rozsłoneczniona pieśń chóru teatralnego, wzmocnionego pięknemi głosami solistów; tłumny orszak, poprzedzany przez duchowieństwo, ruszył ku Teatrowi Wielkiemu. Za karawanem podążali p. Wojewoda Gołuchowski, zastępca Komisarza Rządu prof. Obmiński, artyści teatralni, przedstawiciele nauki, literatury, prasy i sztuki. Na ul. Hetmańskiej ujęli trumnę na barki koledzy Zmarłego: z balkonu teatralnego rozbrzmiały ponure dźwięki przesmutnego marsza żałobnego Chopina, odegranego przez orkiestrę teatralną. Na żałobną mownicę wstępowali kolejno dyrektor Czarnowski, przedstawiciel literatury prof. Brończyk, prezes Zaspu Zabielski, delegat sceny krakowskiej Józef Sosnowski, im. wszystkich teatrów art. dramat. Frączkowski, podkreślając w swych gorących i rzewnych przemówieniach olbrzymie zasługi Zmarłego. Podobną nutą brzmiały również serdeczne słowa przedstawiciela Czechów, prezesa czeskiej »Besedy« p. Diestla, który przypomniał uznanie, jakiem ś. p. Żelazowski cieszył się w jego ojczyźnie. I znowu zabrzmiała pieśń żałobna, znowu rozpłakały się tony Chopinowskiego marsza. Kondukt wśród zwartych szpalerów publiczności ruszył ku cmentarzowi Łyczakowskiemu.

Państwowa Szkoła Techniczna we Lwowie. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publ. rozp. z dnia 18 lutego br. nadało Państwowej Szkole Przemysłowej we Lwowie nową nazwę »Państwowa Szkoła Techniczna we Lwowie«. Nowa nazwa uzasadnioną została tem, iż w szkole tej wydziały techniczne przeważają obecnie nad innemi wydziałami, następstwem czego dotychczasowa nazwa szkoły pochodząca z czasów przed wojennych, kiedyto zakład składał się ze szkół rzemiosłowych stała się nieodpowiednią. Pozostałe jeszcze przy szkole oddziały szkół rzemiosłowych otrzymały nazwę »Państwowa Szkoła Rzemieślniczo - Przemysłowa przy Państwowej Szkole Technicznej we Lwowie«.

Wiec cechów rzemieślniczych. W sali Izby rzemieślniczej odbył się wczoraj przedpołudniem tłumny wiec, zwołany przez prezydjum Związku cechów rzemieślniczych w sprawie poprawy bytu rękodzieła. Przewodniczyli prez. Izby Pammer i prez. Związku cechów Drzewicki. Referat o podatku przemysłowym i dochodowym wygłosił majster stolarski p. Hornung, o ubezpieczeniach społecznych p. Ilasiewicz, o przyczynach i skutkach zastoju w rzemiośle p. Hewak. Następnie przemawiali posłowie Mazur, Rozmarin i Heller, ks. dr. Szydelski i r. Bilbel. Uchwalono długi szereg rezolucyj w sprawie poprawy bytu rękodzieła, w sprawie ulg podatkowych, oraz spełnienia szeregu innych postulatów.

Głośna swego czasu sprawa mordu, dokonanego na osobie zakonnicy S. Prudencji, przez uwielbiającą ją Olgę Redkównę w Żółkwi, doczekała się epilogu. Redkówna, poddana w więzieniu ścisłym badaniom psychjatrów, uznana została po kilkumiesięcznej obserwacji nieodpowiedzialną za swój czyn, wobec czego w dniach ostatnich prokurator zastanowił dochodzenia, a rodzice zabrali Redkównę z więzienia.

Zarządzenia przeciw epidemji tyfusu.

W ost. tygodniu na terenie pow. zamojskiego zanotowano kilkadziesiąt wypadków tyfusu plamistego. Celem zapobieżenia wybuchowi epidemji władze wysłały na miejsce dwie kolumny antytyfusowe. Równocześnie wyjechał na inspekcję do Województwa lubelskiego naczelnik wydziału chorób zakaźnych w M. S. Wewn. dr. Kalender. Wśród ludności daje się zauważyć pewne zaniepokojenie.

Ostatnie wiadomości z miasta.

NAGŁY ZGON. W realności przy ul. Boimów 4 zmarł nagle niejaki Mozes Smilowicz zamieszkały przy ul. Bema 4. Wezwany na miejsce lekarz dzielnicowy po stwierdzeniu, iż zgon nastąpił wskutek udaru sercowego polecił zwłoki odstawić do kostnicy szpitala żydowskiego.

OSZUSTWO. Jan Serwatczak oraz Jan Bobra obaj zamieszkali w Prusach obok Lwowa dokonali oszustwa na szkodę Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie przez pobranie pożyczki w kwocie 1000 zł. na podstawie fałszywych dokumentów. Osadzono ich w areszcie. — Za oszustwo dokonane na szkodę rejenta Majera przy ul. Rutowskiego 6 aresztowany został Alfred Magenheim. Za to samo przestępstwo osadzono Herscha Natana Hamera zamieszkałego w Bursztynie.

NIE ZAPŁACILI RACHUNKU. Do restauracji Józefa Kotowicza w Rynku 26 przybyli wczoraj Wojciech Kozłowski oraz Kazimierz Roliński, którzy po spożyciu różnych potraw nie chcieli uiścić rachunku. Wezwany posterunkowy odstawił ich do komisarjatu policji.

WYDALIŁ SIĘ Z DOMU. Zygfryd Hubel zamieszkały na Persenkówce zawiadomił I komisarjat policji, że dnia 9 bm. wydalił się z domu ojciec jego Eljasz liczący 54 lat i dotychczas nie powrócił.

ZGUBIONO — ZNALEZIONO. Paweł Hereszko zgubił indeks wystawiony przez Politechnikę lwowską. — Janina Dymytrach bawiąc 9 bm. na poranku w kinie Apollo zgubiła torebkę wraz z portmonetką zawierającą 80 zł. — Joanna Bassler na pl. św. Zofji zgubiła torebkę zawierającą pieniądze i klucze. Posterunkowy Chwastyniak zdeponował w I komisarjacie policji torbę oraz obcęgi, które znalazł w realności przy ul. Kochanowskiego 64.

UJĘCIE SPRAWCÓW KRADZIEŻY. Wczoraj donosiliśmy o znacznej kradzieży uprzęży popełnionej na szkodę Bolesława Lewandowskiego i Henryka Reisingera przy ul. Zielonej 105. Wczoraj aresztowani zostali pod zarzutem dokonania tej kradzieży: Michał Fedoniszyn oraz Teodor Majda.

KRADZIEŻE. Maurycy Sygal zamieszkały przy ul. Krasickich 2 zawiadomił policję, że nieznany sprawca włamał się do jego mieszkania, skąd skradł na jego szkodę portfel z gotówką i wekslami, legitymacje, zegarek srebrny z łańcuszkiem i inne przedmioty ogólnej wartości 1000 zł.

ARESZTOWANIA. Dziś ujęci zostali przez policję: Bodziński Kazimierz i Szczepan Iwaszeńko za kradzież skóry. — Grzegorz Fedczyszyn za włamanie się do kiosku przy ul. Żółkiewskiej, skąd skradł cukierki i czekolady wartości 100 zł. — Bronisław Kozak za kradzież garderoby wartości 1000 zł. — Ilko Halczak za kradzież z garderobą. — Piotr Ciurpolewicz i brat jego Michał za opilstwo. — Marja Łoik za wywołanie awantury i niebezpieczne pogróżki. — Jakób Auschusman oraz Władysław Litwin za usiłowaną kradzież z włamaniem do składu futer przy pl. Kapitulnym 2.

Przed dniem Imienin Marszałka Piłsudskiego.

Obywatelski Komitet obchodu Imienin Marszałka Piłsudskiego podaje do wiadomości, że sprzedaż nalepek na okna już rozpoczęła się.

Nalepki na okna, przedstawiające podobiznę Marszałka Piłsudskiego wedle rysunku artysty ś. p. gen. Młodzianowskiego, sprzedawane będą po cenie 10 gr. Rozsprzedaży nalepek na miasto Lwów, dokona Polskie Towarzystwo księgarń kolejowych „Ruch“, ul. Zielona 6, tel. 7-07, ekspedycję nalepek okowych poza Lwów, dokonuje Biuro Warsztatów Dyr. Robót Publicznych pod kierownictwem p. inż. K. Lisowskiego, Niemcewicza 48, tel. 96.

Komitet apeluje gorąco do wszystkich urzędów państwowych i samorządowych, do towarzystw i zrzeszeń, oraz ogółu obywatelstwa — o wczesne zamawianie i zakupywanie tylko nalepek, wydanych przez lwowski Komitet Obywatelski.

Dla informacji podaje Komitet do powszechnej wiadomości, że nalepki nie będą sprzedawane po domach prywatnych, po szkołach, czy urzędach, należy je zatem zakupywać w kioskach i sklepach, które podjęły się rozsprzedaży, lub w centrali przy ul. Niemcewicza 48.

Jesteśmy przekonani, że nalepki — wydane przez lwowski Komitet Obywatelski — ozdobią okna wszystkich gmachów i mieszkań w dniu 18 i 19 marca b. r. w miastach i wioskach całej Ziemi Czerwieńskiej.

Wyrok w sprawie Bachracha.

W warszawskim Sądzie okręg. zapadł wczoraj w poł. wyrok w sprawie fałszerzy paszportów zagranicznych, w którą zamieszany był aspirant policji Bachrach. Sąd w stosunku do Bachracha oraz oskarżonego Jubelbauma wydał wyrok uniewinniający. Oskarżeni Dawid Zukier, Berek Echt, Moszek Pfeferbau, Josel Grynblat i Stefan Iwański skazani zostali po 3 lata ciężkiego więzienia.

Z Izby adwokackiej we Lwowie.

W sobotę odbyło się w sali posiedzeń sądu okręgowego we Lwowie Walne Zebranie Izby adwokackiej, celem przeprowadzenia wyboru prezesa i uzupełnienia ustępujących członków zarządu. Urzędujący wiceprezydent dr. Sommerstein zagajając obrady poświęcił wspomnienie zmarłym członkom Izby dr. Grekowi, Löwensteinowi, Reichowi i Stahlowi, równocześnie wspominając błp. Aszkenazego, którego dziesiąta rocznica zgonu właśnie w tym roku minęła.

Wybory dały następujące wyniki: prezydentem Izby na 2 lata wybrany został dr. Włodzimierz Godlewski, w skład Rady dyscyplinarnej na 3 lata weszli: dr. Wojciech Dziedzic, dr. Adolf Fischer, dr. Bronisław Geist, dr. Iwan Kmicikiewicz, dr. Stanisław Pohorecki, dr. Jakób Reiss, dr. Juljusz Wurcel.

Zastępcami członków Rady dyscyplinarnej wybrani zostali: dr. Tadeusz Januszewski, dr. Leopold Tesznar.

Na egzaminatorów egzaminu adwokackiego wybrano (na 1 rok): dra M. Allerhanda, dra T. Dwernickiego, dra S. Ewyna, dra M. Fella, dra E. Kamieńskiego, dra B. Kofflera, dra W. Kulikowskiego, dra M. Lauba, dra K. Lewickiego, dra A. Nadragę, dra J. Nowotnego, dra S. Reissa, dra M. Ringla, dra M. Szapirę, dra Wł. Starosolskiego, dra H. Steinberga, dra J. Ulama, dra J. Wróblewskiego.

W skład komisji inicjatywy weszli: dr. E. Hollander (prezes), dr. B. Koch (wiceprezes), oraz dr. K. Argasiński, dr. A. Bodek, dr. E. Enis, dr. S. Ewyn, dr. E. Hirschprung, dr. K. Szwarz, dr. S. Scherzer, dr. Br. Sokal, dr. K. Sorokowski, dr. Wł. Starosolski (członkowie).

Komisję rewizyjną dla funduszu administracyjnego stanowią: dr. J. Borowiec, dr. T. Fedak i dr. O. Weissman.

Do komisji rewizyjnej dla funduszu wsparć i dla funduszu koleżeńskiego ubezpieczeń wybrano: dra J. Brilla, dra L. Korenckiego, dra St. Szuchewicza.

W końcu dokonano wyboru członków funduszu wdów i sierót im. dra Kamińskiego w osobach dra E. Kamińskiego (prezes), oraz dra St. Fedaka, dra E. Rotha, dra J. Rosienkiewicza i dra H. Steinbergera.

Na wniosek dra Stankiewicza i dra Fedaka uchwalono wyrazić drowi Sommersteinowi specjalne podziękowanie za dotychczasowe kierownictwo agendami Izby.

Na zakończenie zabrał głos nowo wybrany prezydent Izby dr. Włodzimierz Godlewski, który podziękował za wybór i zapewnił, że u władz centralnych jak najenergiczniej poprze kwestję wolnej przesiedlności adwokatów.

Dział radjowy.

Głosy Czytelników.

Odpowiedź na „List radjopajęczarzy".

Od jednego z naszych czytelników, p. M. B.... otrzymaliśmy list, który ze względu na poruszone w nim przez autora zagadnienie, bez żadnych zmian czy skrótów zamieszczamy niżej.

Szanowny Panie Redaktorze!

W jednym z lwowskich dzienników porannych ukazał się onegdaj „List lwowskich radjopajęczarzy", w którym grupa ta, licząca — jak sama o sobie pisze — około 60 osób, wytacza szereg żalów pod adresem Polskiego Radja w sprawach programowych. Jakkolwiek redakcja owego dziennika zamieściła na wstępie listu krótki, nawet nieco ironiczny komentarz, to jednak ostatni nieskomentowany ustęp listu wymaga odpowiedzi. Brzmi on następująco: „Póki nie będzie lepszych transmisji i t. p. oraz większego zrozumienia ze strony „Polskiego Radja" dla słusznych zresztą wymagań abonentów, nie zarejestrujemy naszych aparatów".

Nie entuzjazmujemy się programami „Polskiego Radja" wogóle, kleconemi zaś na razie programami lwowskiej stacji tem mniej się entuzjazmujemy. Wiemy jednak, że radjostacja lwowska jest tymczasowa, że patrzeć, a będziemy mieli naprawdę swoją własną stację lwowską, swoją radę programową i swoje własne lwowskie programy. Sądzimy, że wtedy dopiero będzie czas na rzeczową krytykę. A z tą krytyką to także rzecz nie taka prosta. Czy niema racji kierownik działu radjowego jednego z lwowskich pism południowych, który w odpowiedzi udzielonej jednemu z radjosłuchaczy zamieścił taką uwagę: „Co do programów radjowych będą one dopiero wówczas wszystkim radjosłuchaczom odpowiadały, gdy gusta ich się ujednostajnią, czyli — nie nastąpi to nigdy. Każdy najlepiej zestawiony program będzie dla pewnej części słuchaczy zły, dla innych dobry, dla innych znów wyśmienity". Słusznie, bo przecież poziom inteligencji i wykształcenia ogólnego i muzycznego poszczególnych radjosłuchaczy jest tak różny!

Nie chodzi mi jednak w liście niniejszym o obronę „Polskiego Radja". Chodzi mi o rzecz inną, o ową groźbę pp. radjopajęczarzy nierejestrowania aparatów.

Radjofonja w Polsce uregulowana jest ustawą, nakazującą rejestrację aparatów, a każdy obywatel musi przepisy ustaw szanować, o czem — zdaje się — zapomnieli widocznie młodzi pp. radjopajęczarze. Posłuch dla przepisów prawa nie zależy od widzimisię poszczególnych obywateli. Coby powiedziały władze państwowe na to, gdyby obywatele jakiejś miejscowości powiedzieli sobie pewnego dnia: „nie płacimy podatków, póki Rząd nie wybuduje nam kolei, nie jesteśmy przecież gorsi od innych". Wiemy, że istnieje różnica między podatkiem państwowym, czy komunalnym, a opłatą radjową. Ale jest jeszcze inna różnica. Gdy ktoś nie zapłaci podatku, wtedy najzwyczajniej w świecie przychodzi komornik i przeprowadza egzekucję na majątku dłużnika. Tymczasem radjopajęczarstwo unormane jest w ustawie za p r z e s t ę p s t w o, przestępstwo kolidujące z ustawą karną i o tem pp. radjopajęczarze nie powinni zapominać. Walka o dobroć programów a rejestracja aparatów to dwie różne, nie mające nic ze sobą wspólnego rzeczy.

Radjofonja polska jest jedną z najmłodszych w Europie. Liczba radjosłuchaczy w Polsce w stosunku do zagranicy jest bardzo mała. Nie wchodzę w przyczyny tego, zawiodłoby to nas za daleko. Obecna rozbudowa stacji polskich wymaga olbrzymich wkładów. O ważności zaś stacji lwowskiej ze stanowiska ogólno państwowego pisać nie potrzeba, bo każdy zdaje sobie dostatecznie z tego sprawę. Dlatego też sądzę, że grupa pp. radjopajęczarzy, rozważywszy moje argumenty, zarejestruje wkrótce swe aparaty, dając tem dowód karności obywatelskiej, i nie będzie zamieszczała publicznie enuncjacji, sprzecznych z prawem.

Co innego rzeczowa krytyka, która jest zawsze potrzebna, a co innego obowiązek. O tem nie należy zapominać.

Z góry dziękuję Panu Redaktorowi za umieszczenie powyższych moich uwag w Jego poczytnem piśmie i łączę wyrazy i t. d. **M. B....**

Co usłyszymy przez radjo?

Wtorek, 11 marca.

LWÓW (385). Godz. 11.58: Sygnał czasu z obserw. astronom., hejnał z wieży Marjackiej. — 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. — 17.45: Transmisja koncertu popoł. z Warszawy. — 18.45: Komunikaty, rozmaitości. — 19.20: Transmisja z opery katowickiej, po operze komunikaty z Warszawy.

WARSZAWA (1411.7). Godz. 12.05: Poranek radjowy. — 14.40: Komunikat meteor. 14.40: Komunikat gospod. — 16.15: Muzyka. 17.45: Koncert popularny. — 18.45: Rozmaitości. — 19.20: Opera z Katowic. — KRAKÓW (312.8). 16.15: Koncert. — POZNAŃ (334.8). 22.45: Muzyka taneczna. — KATOWICE (408.7). 19.20: Opera. — WILNO (368.1.). 17.15: Audycja dla dzieci. — LIPSK (259). 19.35 Koncert muzyki wojskowej. — LONDYN (261.3). 20.45: Koncert. — KRÓLEWIEC (276). 19.30: Koncert popularny. — BRATISŁAWA (279). 21.00: „Nie żeńcie się bez miłości", operetka Kouby i Hlavaczka. — KOPENHAGA (281). 22.10: Koncert. — WROCŁAW (325). 20.30: Nowa muzyka radjowa. — LONDYN (356.3). 20.45: Koncert. FRANKFURT n. M. 390). 21.10: Koncert symfoniczny. — BUKARESZT (394). 20.00: Koncert. — BERLIN (418). 20.50: „Król Dawid", psalm symfoniczny, Moraxa. — LANGENBERG (473). 20.00: Koncert wieczorny.— PRAGA (487). 21.20: Koncert. — WIEDEŃ (516.3). 22.00: Hiszpańska i francuska muzyka fortepianowa. — BUDAPESZT (550). 18.30: „Zmierzch bogów", opera Wagnera. — MOSKWA (1481). 19.00: „Trunek miłosny), opera Donizettiego.

Środa, 12 marca.

LWÓW (385). Godz. 11.58: Sygnał czasu z obserw. astronom., hejnał z wieży Marjackiej. — 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. — 17.45: Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. — 18.45: Komunikaty, rozmaitości. — 19.58: Sygnał czasu z obserw. astr. w Warszawie. — 20.15: Feljeton „Wielcy Szaleńcy", wygł. dr. med. Jerzy Szpakowski (transm. z Warszawy). — 22.00 do 22.45: Szopka polityczna (transmisja z Warszawy). — 22.45: Transmisja komunikatów z Warszawy.

WARSZAWA (1411).7). Godz. 12.05: Muzyka. — 16.15: Program dla dzieci. — 17.45: Koncert popularny. — 18.45 Rozmaitości. — 19.25: ‚Radjokronika. — 20.15: Koncert. — 21.10: Kwadrans literacki. — 22.35: Kom. PAT. — 23.00: Muzyka taneczna. — KRAKÓW (312.8). 16.45: Koncert. — POZNAŃ (334.8). 20.30: Koncert. KATOWICE (408.7). 19.10: Intermezzo muzyczne. — WILNO (369.1). 16.15: Koncert orkiestry wojskowej. — LONDYN (261.3). 23.10: Koncert kameralny. — SZTUTGART (360). 20.45: Koncert kameralny. — BERN (430). 20.15: „Madame Butterfly", opera Pucciniego. — BERLIN (418). 17.20: Koncert. — LANGENBERG (473). 20.00: Koncert. — PRAGA (487). 20.00: Koncert. — WIEDEŃ (516.3). 22.00: Muzyka kameralna. — RYGA (525). 18.30: „Tannhäuser", opera R. Wagnera. — BUDAPESZT (550). 20.00: Wieczór holenderski. — PARYŻ (1725). 21.00: „Fortunio" Messagera.

Morze gwarancją potęgi POLSKI!

Staś Lotnikiem.

Komedjo-bajka w 4 aktach Jana Remusa - Zandnera. Nowość. Przedstawienie dla dzieci i młodzieży. Teatr Wielki.

Obok popołudniowych przedstawień dla młodzieży szkolnej, na których gra się repertuar ongiś klasyczny, dziś już tylko — »popularny«, rozwija się w naszym Teatrze typ przedstawień specjalnie dla dzieci. Już druga premjera w tym sezonie ściągnęła do Teatru Wielkiego rzesze milusińskich. Aktorzy doreśli, jedni z najlepszych, zagrali dla dzieciarni żywą i kolorową komedję fantastyczną z życia współczesnego dziecka.

Motyw tej fantazji nowoczesnej został zaczerpnięty z dawniejszej lektury, ale wiąże się ściśle z wybitną skłonnością umysłu dziecięcego do animizacji przedmiotów martwych, zwłaszcza zabawek. Komedyjka rozwija tajemnicę mówiących, nakręcanych lalek. Suggeruje, nie rozwiewając złudy żadnym »snem«, ani przywidzeniem, samodzielne, duchowe, przed ludzkiem okiem ukrywane życie lalki. Lalka budzi się z martwoty w nocy tylko, gdy jej nikt nie podpatrzy, ale może ożyć i działać także w zestroju z rozumiejącą je duszą dziecka. Staś — łobuz i urwis, ale kochający swoją lalkę - żołnierzyka staje się godny nietylko zaufania, ale nawet — pomocy ze strony lalek.

Motyw żyjących lalek splata się w akcji z równie starym motywem porwania dziewczynki przez włóczęgę - sztukmistrza. Staś — cudowny lotnik na zabawce - aeroplanie, odnajdzie jednak przypadkiem, ze swym żołnierzykiem, porwaną dziewczynkę, i przy pomocy ważnych osobistości w życiu i ambicjach dziecka: policjantów, wróci z nią szczęśliwie do domu.

Sklep z zabawkami, urządzony z niezwykłą starannością i artyzmem, potem poddasze sztukmistrza i Komisarjat Policji stanowią tło akcji. Jest tam, prócz czarującej dekoracji pierwszego i ostatniego aktu, wiele innych jeszcze atrakcyj: jest aeroplan (pierwszy na lwowskiej scenie), unoszący się w powietrzu ze swymi pasażerami, jest sztuka połykania ognia i miecza, jest katarynka i żywy gruby piesek, Azorek, który arcygrzecznie »zagrał« swoją rolę.

Czem jednak najwięcej cieszyła się tłumna, mała gromada widzów? Nie tańczące i mówiące lalki, ale sztukmistrz doprowadzał dzieci do ogromnego śmiechu. Malcy, przeważnie już w wieku szkolnym, doskonale ocenіły szachrajstwa pieniężne sztukmistrza i szalały z radości, słysząc, że »połowa dziewięciu — to trzy«. A już do ekstazy doprowadził widownię akt, przedstawiający uwięzienie i obronę sztukmistrza. Ruch, walka, starcie siły z chwalstwa z siłą sprawiedliwości, brawura Stasia i żołnierzyka — to świat dzisiejszego dziecka. A jak doskonale ocenia taki, ledwie odrosły od ziemi teatrolog, grę artysty! Jak bezwzględnie żąda utrzymania tonu roli, absolutnej złudy! Piękna »Krakowianka« przepadła, bo... urwał się jej w tańcu obcas u bucika. Za to »Bokser« ze świetnie utrzymaną powagą podbił odrazu serca, zwłaszcza chłopięce.

W ocenie zatem gry artystów możemy solidaryzować się zupełnie z tymi, dla których grana była sztuka. Palmę pierwszeństwa zdobył p. Strzelecki, sztukmistrz podwórkowy i jego kompan — kataryniarz, którego zagrał p. Ratschka. Dziunia Nawrocka, jako Zosia, zajmowała przez sam swój młodociany wiek, z zadania zresztą wywiązała się doskonale, grając naturalnie, bez tremy i mówiąc najwyraźniej i najgłośniej ze wszystkich, co na przedstawieniu popołudniowem, przy gwarze na sali, jest bardzo ważne.

Żywy w ruchach, a śliczny w kostjumie lotnika był Staś p. Sławińskiej. Wśród lalek wyróżniała się Baletnica (p. Zofja Barwińska), Żołnierzyk (p. Dobiecki), Krakowianka (p. Borowska), Pajac (p. Nawrocki) i Kominiarz (p. Akrzyński). Pan Twardowski i postawą imponującą i stylem staroświeckim i powagą skupiał uwagę widzów i bał go się zapewne nietylko Staś - Lotnik...

Zachwyt, ale i obawy mam (»Co z tego wyrośnie?!«) budziły produkcje taneczne małych uczenic szkoły baletowej. Zarówno dwie białe baletniczki, jak solowy taniec pięcio, czy sześcioletniej podobno tancerki, znanej już z teatru, jak i trójka hiszpańska dały śliczne, wdzięczne i rzadko spotykane obrazki dziecięcego artyzmu.

Z dorosłych najlepiej tańczył Żołnierzyk. Jego skoki w górę mogłyby zdobyć rekord sportowy, gdyby nie to, że Żołnierzyk miał...

Ale mniejsza z tem! Po co zdradzać tajemnice lalek i ich bucików?

Jadwiga Gamska.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. I. 741/30/2. Umorzenie weksli. Na wniosek Szymona i Dawida Seidenów kupców w Tarnowie zarządza się postępowanie celem umorzenia zaginionych weksli płatnych w Tarnowie a to: 1 weksla na 150 złotych płatnego 30 kwietnia 1930 akceptowanego przez Leona Rozmaryna kupca w Mikuliczynie, 2) weksla bez daty na 180 złotych płatnego 20 sierpnia 1930 akceptowanego przez Samuela Sitzera w Stanisławowie, 3) weksla bez daty na 180 złotych płatnego 31 sierpnia 1930 akceptowanego przez Samuela Sitzera w Stanisławowie. Wzywa się posiadaczy tych weksli aby je do dni 60 od dnia płatności tychże to jest weksel pod 1 do dnia 29 czerwca 1930, weksel pod 2 do dnia 19 października 1930, a weksel pod 3) do dnia 30 października 1930 przedłożyli tutejszemu Sądowi gdyż w razie przeciwnym uznałby je Sąd za umorzone i bez znaczenia. 2365

Sąd grodzki, Oddział I.
Tarnów, dnia 15 lutego 1930 r.

Nc. IV. 277/29/1. Na żądanie firmy Jakób Petters i Ska fabryka przetworów chemicznych w Łodzi wdraża się postępowanie amortyzacyjne rzekomo tejże firmie zaginionego solo weksla a to z daty Lwów 8 kwietnia 1929 opiewającego na zł. 130.65 płatnego dnia 30 grudnia 1929 w Samborze akceptowanego przez: H. i L. Erdman żyrowanego przez Adolf Hemerling Lwów Kazimierzowska 3 Ch. M. Pick, Łódź, Cegielniana 15, Paweł Szulc, Łódź Zawadzka 16. Posiadacza weksla wzywa się by w przeciągu dni 60 od dnia ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej" zgłosił się w Sądzie i weksel okazał w przeciwnym bowiem razie weksel taki zostanie znany za umorzony. 2364

Sąd grodzki, Oddział IV.
Sambor, dnia 3 stycznia 1930.

KURATELE.

P. 229/29. Edykt. Franciszek Haldys z Dylągówki pozbawiony zostaje całkowicie własnowolności z powodu przytępienia umysłowego. Kuratorem jego ustanowiono Jędrzeja Hałdysa w Dylągówce. 2366

Sąd grodzki, Oddział I.
Tyczyn, 4 lipca 1929.

LICYTACJE.

E. III. 4396/29/6. Edykt. Dnia 1 maja 1930 odbędzie się w podpisanym Sądzie o godzinie 9 biuro Nr. 6 II. piętro licytacja całej realności obj. whl. 585 ks. gr. gm. kat. Rachiń stanowiącej grunt orny o powierzchni 64 a 99 m^2. Wartość szacunkowa 1200 zł. Najniższa oferta 800 zł. Prawa któreby tę licytację czyniły niedopuszczalną należy zgłosić najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji gdyż inaczej nie mogłyby one być dochodzone przeciw nabywcy w dobrej wierze. Zresztą odsyła się do edyktu na tablicy sądowej wyłożonego. 2353

Sąd powiatowy, Oddział III.
Dolina, dnia 7 lutego 1930.

E. 267/29. Edykt licytacyjny. Dnia 15 kwietnia 1930 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 52 licytacja 5/16 części realności whl. 104 gminy Sambor — miasto, oszacowanych na 5929 zł. 49 gr. Najniższa oferta wynosi 3705 zł. 75 gr. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 2363

Sąd grodzki.
Sambor, 14 lutego 1930.

E. 2544/29/4. Edykt licytacyjny. Dnia 31 marca 1930 o godz. 9 przedpołudniem w tutejszym Sądzie biuro Nr. 7 sprzedaną zostanie realność wiejska whl. 437 gminy Ławoczne. Najniższa oferta 790 zł. Bliższe szczegóły podane w edykcie. 2418

Sąd powiatowy, Oddział III.
Skole, dnia 10 marca 1930.

E. 3220/29/6. Edykt licytacyjny. Dnia 1 kwietnia 1930 o godzinie 9 przedpołudniem w tutejszym Sądzie biuro Nr. 7 sprzedaną zostanie realność wiejska whl. 269 gminy Hutar. Najniższa oferta 549 zł. 20 gr. Bliższe szczegóły podane w edykcie. 2419

Sąd powiatowy, Oddział III.
Skole, dnia 10 marca 1930.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 8010/30. Sąd apelacyjny ogłasza, że pan Samuel Roth notarjusz w Mikołajowie przeniesiony do Tarnopola, dnia 1 marca 1930 urzędowanie w Tarnopolu obejmuje.

Lwów, dnia 27 lutego 1930. 2348

Cg. J. I. 132/30. Edykt. Strona powodowa Jan Hałuszka s. Jacka wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Piotrowi Dobrzańskiemu o zapłatę kwoty 200 dolarów am. zpn. do L. cz. Cg. J. I. 132/30. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 2 kwietnia 1930 godz. 9 przedpoł. w tym Sądzie biuro Nr. 126. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się p. dra Juljusza Friedmana adw. w Samborze kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 2351

Sąd okręgowy, Wydział I.
Sambor, dnia 5 marca 1930.

UPADŁOŚCI.

Sa 314/29/62. Sprawa postępowania ugodowego Jakóba i Charlotty Singer i prot. F-y Fl. Krause następcy przez nowego właściciela Jakóba Singera we Lwowie wobec zmiany propozycji ugodowej na 40% odracza się audjencję na dzień 18 marca 1930 godzina 9.30 biuro 22.

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 11 lutego 1930. 2376

Sa 318/36. W sprawie ugodowej inż. Eugenjusza Bielańskiego i Zofji Bielańskiej we Lwowie odroczono audjencję na dzień 19 marca 1930 godzina 9.30 biuro 22. 2375

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 10 lutego 1930.

S. 30/29/66. W sprawie wonkursowej firmy Ignacy Lwów i Ska oraz jej spólników Ignacego i Pepi Lwów we Lwowie — odroczono audjencję rozpoznawczą i audjencję celem złożenia przysięgi przez krydatarjuszy na 17 marca 1930 godzina 11.30 biuro 18. 2382

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 30 stycznia 1930.

Sa 27/30/4. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 17 lutego 1930 otwarte zostało postępowanie ugodowe do majątku Wilhelma Gartenberga i Amalji Gartenberg, kupców w Drohobyczu, ul. Mała 1. Ustanowiono komisarzem ugodowym Stanisława Matyję, sędziego Sądu powiatowego w Drohobyczu zaś zarządcą ugodowym Józefa Heimberga, kupca w Drohobyczu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 1 kwietnia 1930. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 16 kwietnia 1930 o godz. 10 przedpoł. w Sądzie powiatowym w Drohobyczu, sala Nr. 73. 2355

Komisarz ugodowy.
Drohobycz, dnia 21 lutego 1930.

Sa 20/30. Edykt. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Majera Kopla w Rohatynie. Komisarz ugodowy Karol Drozdowicz Naczelnik Sądu w Rohatynie. Zarządca ugodowy Ozjasz Elner w Rohatynie. Audjencja ugodowa w Sądzie w Rohatynie 16 kwietnia 1930 godz. 9 rano. Zgłoszenia wierzytelności należy wnosić do Sądu w Rohatynie do 9 kwietnia 1930. 2369

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 5 marca 1930.

Sa 18/30. Edykt. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Berischa Grossa w Brzeżanach. Komisarz ugodowy Wilhelm Tadanier sędzia okręgowy w Brzeżanach. Zarządca ugodowy dr. Mojżesz Sauberger w Brzeżanach. Audjencja ugodowa w Sądzie okręgowym Brzeżany sala Nr. 87 10 kwietnia 1930 godz. 9 rano. Do tego Sądu należy zgłosić wierzytelności do 3 kwietnia 1930. 2368

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 27 lutego 1930.

Sa 272/29/40. Zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte tus. uchwałą z 6 listopada 1929 do majątku dłużnika Izaka Laufera, kupca we Lwowie. 2381

Sąd okręgowy.
Lwów, 27 stycznia 1930.

Sa 185/29/32. Postępowanie ugodowe, otwarte tus. uchwałą z 6 sierpnia 1929 do majątku dłużników Meilecha Handzla, Józefa Marguliesa i Izaka Leiby Stramera znanego Friedmana we Lwowie jest zakończone. 2380

Sąd okręgowy.
Lwów, 31 stycznia 1930.

Sa 53/30/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Zygmunta Finkelsteina właściciel fabryki wędlin Lwów, Dąbrowskiego 2. Komisarz ugodowy Dawid Terkel sędzia Sądu okręgowego Lwów. Zarządca ugodowy dr. Alojzy Oblas adw. Lwów Leona Sapiehy 2. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 22 dnia 2 maja 1930 o god. 11½ przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 kwietnia 1930. 2379

Sąd okręgowy, Wydział III.
Lwów, 2 marca 1930.

Sa 22/30 9. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Teofila Proczyszyna właściciela wytwórni papuczy, pantofli itp. Lwów, Wronowskich 4. Komisarz ugodowy Dawid Terkel sędzia Sądu okręgowego Lwów. Zarządca ugodowy Jan Kuźmiński dyrektor związku gospodarczego Lwów, Sykstuska 12. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 16 kwietnia 1930 o godz. 10½ przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 8 kwietnia 1930. 2378

Sąd okręgowy, Wydział III.
Lwów, 28 lutego 1930.

Sa. 329/29/40. Sprawa ugodowa Mojżesza i Eisiga Hausnera właścicieli F-my Bcia Hausner we Lwowie z powodu zmiany propozycji ugodowej na 40% odroczono audjencję na dzień 20 marca 1930 godz. 11 biuro 22. 2385

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 17 lutego 1930.

Sa 54/30/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Kazimierza Mieszkowskiego kupca we Lwowie, pl. Marjacki 4. Komisarz ugodowy Dawid Terkel sędzia Sądu okręgowego, Lwów. Zarządca ugodowy dr. Franciszek Ksawery 2 im. Dziubczyński adw. Lwów, Łyczakowska 8. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 2 maja 1930 o godz. 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 kwietnia 1930. 2377

Sąd okręgowy, Wydział III.
Lwów, 2 marca 1930.

S. 15/28/167. Konkurs do majątku krydatarjuszy firmy Inż. Stanisław Klimowicz i Józef Wyderka oraz do majątku osobiście odpowiedzialnych spólników Stanisławy Klimowiczowej i Józefa Wyderki we Lwowie otwarty 22 października 1928 jest zniesiony. 2383

Sąd okręgowy, Wydział III.
Lwów, 27 grudnia 1929.

Sa 9/30. Cofnięcie wniosku. W sprawie ugodowej dłużnika Wolfa Schlesingera, kupca w Narajowie, otwarte na wniosek dłużnika postępowanie ugodowe do jego majątku, zastanawia się. 2367

Sąd okręgowy, Wydział I.
Brzeżany, 26 lutego 1930.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 256/29. Jan Kozierewicz, syn Michała, urodzony 6 grudnia 1888 w Pawłosiowie, w czasie wojny światowej zaginął i od roku 1918 nie daje o sobie wiadomości. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi Drowi Gottdankowi, adwokatowi w Przemyślu. 1091

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 8 stycznia 1930.

T. 258/29. Jan Wilczek, syn Józefa, urodzony 1 października 1884 w Przemyślu, w czasie wojny światowej zaginął i od roku 1916 nie daje o sobie wiadomości. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi Drowi Ehrlichowi, adwokatowi w Przemyślu.

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 11 stycznia 1930. 1092

T. 174/28. Mykita Staszko, syn Pawła i Katarzyny, urodzony 11/6 1811 w Kurnikach, zamieszkały w Starzwskiej woli, żołnierz ukraiński, został ciężko ranny w bitwie pod Zawojkami z końcem maja 1919 i od tego czasu nie daje znaku życia o sobie. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi Dr. Schneebaumowi, adwokatowi w Przemyślu.

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 28 sierpnia 1929. 1093

T. 392/29. Juljan Bartoszewski, syn Michała z Lesiecznik, żołnierz byłej armji austr., zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Halstucha, adwokata w Czortkowie do dnia 30 sierpnia 1930. 1119

Sąd okręgowy.
Czortków, dnia 25 stycznia 1930.

I. T. 21/30. 4. Edykt. Karol Zeman syn Anny urodzony 30 lipca 1895 i zamieszkały w Nieledwi żołnierz byłej armji austr. zaginął na wojnie od roku 1915 bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 2323

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 15 lutego 1930.

IV. T. 116/29. 6. Jakób Sroka urodzony 27 kwietnia 1878 roku w Gminie Nawsie ad Wielopole powiat Ropczyce syn Jana i Tekli Ochab jako żołnierz byłego austrjackiego 17 pułku piechoty obrony krajowej padł 18 sierpnia 1917 roku w czasie wojny na froncie włoskim pod Gorycją. Wzywa się każdego o udzielenie tutejszemu Sądowi lub jego kuratorowi dr. Stanisławowi Małeckiemu adwokatowi w Tarnowie wiadomości o zaginionym zaś poszukiwanego Jakóba Srokę wzywa się aby tutejszy Sąd uwiadomił o swem życiu do 3 miesięcy od daty ogłoszenia tego edyktu sądowego. Dopiero po upływie tego czasokresu edyktalnego Sąd na ponowny wniosek wyda orzeczenie o dowodzie jego śmierci. 2346

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, dnia 30 grudnia 1929.

IV. T. 115/29. 5. Franciszek Zdzisław Reguła urodzony 1 października 1887 w Wielopolu Skrzyńskiem powiat Ropczyce syn Alberta i Marji ze Swieradów jako żołnierz byłego austrjackiego 40 pułku piechoty oraz uczestnik wojny światowej na froncie rosyjskim w roku 1914 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tutejszemu Sądowi lub jego kuratorowi dr. Schenklowi wiadomości o zaginionym zaś poszukiwanego Franciszka Zdzisława Regułę wzywa się aby tutejszy Sąd uwiadomił o swem życiu do dnia 1 sierpnia 1930. Dopiero po upływie tego terminu edyktalnego i na ponowny wniosek wyda się ostateczne orzeczenie sądowe uznające go za zmarłego. 2345

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 22 stycznia 1930.

IV. T. 100/29. 6. Piotr Kubek urodzony 28 czerwca 1897 w Radgoszczy powiat Dąbrowa syn Pawła i Katarzyny Sroka jako żołnierz byłego austrjackiego 57 pułku piechoty oraz uczestnik wojny światowej około roku 1918 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tutejszemu Sądowi lub jego kuratorowi dr. Stanisławowi Sozańskiemu adwokatowi w Dąbrowie wiadomości o zaginionym zaś poszukiwanego Piotra Kubka wzywa się aby tutejszy Sąd uwiadomił o swem życiu do 6 miesięcy od daty ogłoszenia tego edyktu sądowego. Dopiero po upływie tego terminu edyktalnego i na ponowny wniosek wyda się ostateczne orzeczenie sądowe uznające go za zmarłego. 2344

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, dnia 27 grudnia 1929.

IV. T. 98/29. 11. I Stanisław Cisło urodzony 5 kwietnia 1889 II Józef Cisło urodzony 28 października 1891 obaj w Podleszanach powiat Mielec synowie Michała i Anny Maziarz jako żołnierze byłego austrjackiego 40 pułku piechoty oraz uczestnicy wojny światowej na froncie rosyjskim w 1915 bez wieści zaginęli. Wzywa się każdego o udzielenie tutejszemu Sądowi lub jego kuratorowi dr. Franciszkowi Zarembie adwokatowi w Tarnowie wiadomości o zaginionych zaś poszukiwanych Stanisława i Józefa Cisłów wzywa się aby tutejszy Sąd uwiadomili o swem życiu do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu sądowego. Dopiero po upływie tego terminu edyktalnego i na ponowny wniosek wyda się ostateczne orzeczenie sądowe uznające go za zmarłego. 2343

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, dnia 30 grudnia 1929.

IV. T. 98/29. 8. Maciej Cisło urodzony 19 sierpnia 1884 w Podleszanach powiat Mielec syn Michała i Anny Maziarz wyemigrował około roku 1902 z Podleszan do Ameryki, gdzie w miejscowości Detroit Mich. około roku 1913 bez wieści zaginął i przypuszczalnie tam zmarł. Wzywa się każdego o udzielenie tutejszemu Sądowi lub jego kuratorowi dr. Franciszkowi Zarembie adwokatowi w Tarnowie wiadomości o zaginionym zaś poszukiwanego Macieja Cisłę wzywa się aby tutejszy Sąd uwiadomił o swem życiu do 1 roku od dnia ogłoszenia tego edyktu sądowego. Dopiero po upływie tego terminu edyktalnego i na ponowny wniosek wyda się ostateczne orzeczenie sądowe uznające go za zmarłego. 2342

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, dnia 30 grudnia 1929.

IV. T. 97/29. 4. Franciszek Rusinowski, urodzony 13 sierpnia 1891 w Dulczy małej, powiat Mielec syn Jana i Katarzyny Dudek, jako żołnierz byłego austrjackiego 40 pułku piechoty oraz uczestnik wojny światowej na froncie rosyjskim w 1915 bez wieści zaginął w Karpatach w okolicy w Mözölaborcz. Wzywa się każdego o udzielenie tutejszemu Sądowi lub jego kuratorowi dr. Mateuszowi Brillandowi adwokatowi w Tarnowie wiadomości o zaginionym zaś poszukiwanego Franciszka Rusinowskiego wzywa się aby tutejszy Sąd uwiadomił o swem życiu do 6 miesięcy od daty ogłoszenia tego edyktu sądowego. Dopiero po upływie tego terminu edyktalnego i na ponowny wniosek wyda się ostateczne orzeczenie sądowe uznające go za zmarłego. 2341

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, dnia 30 grudnia 1929.

IV. T. 71/29. 4 Stanisław Jarząb z Glinika powiat Ropczyce urodzony 13 stycznia 1895 w Detroit w Ameryce syn Wojciecha i Julji Kuzdrzał jako żołnierz byłego austrjackiego 17 pułku piechoty obrony krajowej padł 18 maja 1916 roku w czasie wojny na froncie włoskim koło Monfalcone w Istrji i został pochowany w Pietrarassa Nr. grobu 148 C. Wzywa się każdego o udzielenie tutejszemu Sądowi lub jego kuratorowi dr. Fusiarski mu adwokatowi w Tarnowie wiadomości poszukiwanego Stanisława Jarząba wzywa się aby tutejszy Sąd uwiadomił o swem życiu do 3 miesięcy od daty ogłoszenia tego edyktu. Dopiero po upływie tego czasokresu edyktalnego Sąd na ponowny wniosek wyda orzeczenie ostateczne o dowodzie jego śmierci. 2340

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, dnia 30 grudnia 1929.

IV. T. 65/29. 4. Stanisław Siembab urodzony 1 kwietnia 1872 w Dulczy wielkiej ad Radomyśl wielki powiat Mielec syn Wawrzyńca i Zofji Bajor jako żołnierz byłego austrjackiego 40 pułku piechoty oraz uczestnik wojny światowej na obszarze wojennym w szpitalu wojskowym w grudniu 1914 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie Sądowi lub jego kuratorowi dr. Emilowi Widerowi adwokatowi w Tarnowie wiadomości o zaginionym zaś poszukiwanego Stanisława Siembaba wzywa się aby tutejszy Sąd uwiadomił o swem życiu do 6 miesięcy od daty ogłoszenia tego edyktu sądowego. Dopiero po upływie tego czasokresu edyktalnego Sąd na ponowny wniosek wyda orzeczenie o dowodzie jego śmierci. 2339

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, dnia 30 grudnia 1929.

IV. T. 63/29. 5. Paweł Pieja z Wolicy Piaskowej powiat Ropczyce urodzony 20 stycznia 1872 w Boreczku powiat Ropczyce jako żołnierz byłego austrjackiego 40 pułku piechoty oraz uczestnik wojny światowej na froncie włoskim w roku 1918 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tutejszemu Sądowi lub jego kuratorowi dr. Stanisławowi Małeckiemu adwokatowi w Tarnowie wiadomości o zaginionym zaś poszukiwanego Pawła Pieję wzywa się aby tutejszy Sąd uwiadomił o swem życiu do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu sądowego. Dopiero po upływie tego terminu edyktalnego i na ponowny wniosek wyda się ostateczne orzeczenie sądowe uznające go za zmarłego. 2338

Sąd okręgowy, Wydział IV
Tarnów, dnia 30 grudnia 1929.

T. 246/29. Iwan Kenig syn Pawła i Katarzyny urodzony 3 czerwca 1888 w Smorzu gr. kat. zaginął jako żołnierz austrjacki w niewoli rosyjskiej od roku 1917 bez wieści. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie. 2334

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stryj, dnia 14 stycznia 1930.

Słynny piosenkarz franc. Maurice Chevalier gwiazdą filmową.

Jak donosi wydział prasowy wytwórni „Paramount", ukaże się wkrótce na polskich ekranach film p. t. „Pieśniarz Paryża". Film ten został napisany specjalnie dla Maurice'a Chevaliera, ulubieńca publiczności paryskiej, z którego Hollywood uczynił teraz wspaniałą gwiazdę, albo, jeśli kto woli — wspaniałego „gwiazdora" filmowego. — Przytaczamy tu za prasą francuską dzieje żywota i niezwykłej karjery popularnego piosenkarza.

Bieda i smutek — oto dwa nieodstępne cienie jego dzieciństwa. Przed niespełna trzydziestu laty urodził się on na przedmieściu paryskiem Menilnontant. Rodzice jego byli bardzo biedni. Gdy miał lat 11 zmarł jego ojciec, pozostawiając żonę i dzieci bez jakichkolwiek środków utrzymania. Maurice musiał pomagać do zdobycia chleba codziennego. Nie mając jeszcze lat 12-tu został terminatorem u stolarza, następnie pomocnikiem u elektromontera, malarzem lalek, zecerem... Wciąż jednak marzył o śpiewie i tańcu.

Po całodziennej pracy odwiedzał wraz z bratem swym, Pawłem, pobliską salę gimnastyczną, gdzie ćwiczył się w atletyce i akrobatyce na trapezach. Z nauki tej nie uzyskał nic poza zwichnięciem kostki. Gdy przydarzył mu się drugi, poważniejszy wypadek, obiecać musiał matce, iż zaniecha akrobatyki.

Namiętnością jego stał się teraz śpiew. Chce występować, udaje mu się dopiąć celu. Dwunastoletni chłopak produkuje się przed publicznością małej sali koncertowej i zostaje wyśmiany. To go jednak nie zraża. Doprowadza do tego, że »Casino des Tourelles« angażuje go na stałe. Otrzymuje trzy franki dziennie i występować ma cztery razy w tygodniu. Jest nieopisanie szczęśliwy, a jednak szczęście jego nie obeszło się bez cierni. Brat jego sprzeciwia się tym publicznym występom. Przyszły ulubieniec publiczności zalewa się gorzkiemi łzami, które udaje się osuszyć jego matce, pozwalającej mu zostać aktorem.

Maurice ma powodzenie. Śpiewa popularne piosenki i naśladuje popularnych aktorów. Następne lata przynoszą mu skromne engagement na prowincji. Na jeden sezon powraca do ukochanego Paryża.

I tu ma powodzenie. W »Follies Bergeres« występuje w numerze tanecznym z Mistinguette. Popularność jego rośnie z dniem każdym. Wybucha wojna, Maurice zostaje rannym i dostaje się do niewoli. Ale i wojna skończyć się musi. Maurice znów jest partnerem Mistinguette w »Follies Bergeres« i »Casino de Paris«. Popularność jego wkracza już w granice sławy, staje się męską gwiazdą rewji, bóstwem paryskich teatrów. Każdy obcy lub cudzoziemiec, przybywający do Paryża, musi zobaczyć Chevaliera, i każdy z kolei ulega nieodpartemu czarowi jego indywidualności.

Otrzymuje propozycje od licznych wytwórni, które odrzuca stale mówiąc, »jestem sobą tylko wówczas, gdy można mnie słyszeć". Film dźwiękowy opanowuje świat. Jesse L. Lasky, wice-prezydent wytwórni Paramount przybywa do Paryża, widzi Chevaliera i angażuje go na gwiazdę dźwiękowych filmów Paramountu.

Obecnie przebywa Chevalier w Hollywood. Jego wszechświatowej sławy słomkowy kapelusz, noszony do smokinga, podziwiać będą widzowie kinematografów całego świata. Jego monologi, jego głos, który przez szereg lat czarował Paryż, dzięki filmowi dźwiękowemu stanie się dostępny dla wszystkich. Jego pierwszy film dźwiękowy, wykonany dla Paramountu p. t. „Pieśniarz Paryża", pokaże go właśnie jako ulicznika, który staje się potem słynną gwiazdą rewji. Film ten przypomina poniekąd życie Chevaliera, równie romantyczne jak najbardziej romantyczny film.

P.

Krisznamurti zostaje aktorem filmowym.

Jeden z dzienników rzymskich przynosi sensacyjną wiadomość: słynny apostoł teozofji, zwany przez licznych swoich wyznawców i adoratorów „Nowym Mesjaszem", J. Krisznamurti, wyjechał, jak twierdzi najbliższy jego przyjaciel, pewien maharadża bengalski, do Hollywood, gdzie zamierza poświęcić się karjerze filmowej.

Krisznamurti, jak zapewnia jego przyjaciel, nigdy nie czuł w sobie żadnych inklinacyj do roli „proroka", narzuconej mu dwanaście lat temu przez słynną propagatorkę teozofji, Annie Besant. Jeśli prawdą jest to, co mówi maharadża bengalski, to Krisznamurti zrobi z pewnością jako aktor filmowy niezwykłą karjerę, jest bowiem w całem tego słowa znaczeniu „fotogenicznym" typem: ma pociągającą powierzchowność, czarujące obejście i bardzo miły dźwięk głosu. Która ze znanych wytwórni filmowych zaangażowała Krisznamurtiego, jest narazie tajemnicą. Książęcy jego przyjaciel daje tylko do zrozumienia, że były apostoł teozofji ukaże się w filmie dźwiękowym, specjalnie dlań napisanym.

Wiadomość ta wywoła niewątpliwie w świecie teozofów niemałe rozczarowanie. (—z—)

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 10 marca.

Giełda akcyjna ożywiona. Kursy naogół chwiejne. Popyt za akcjami Banku Polskiego. Zainteresowanie dla papierów procentowych.

Z akcji bankowych płacono za Bank Hipoteczny 83, Bank Polski 165—166. Z akcji przemysłowych kupowano Tesp. po 92—93, Gazy po 20, Chodorów po 140.

Z papierów państwowych notowano pożyczkę konwersyjną 52, premjówkę 128.50.

W dziale papierów procentowych dokonano transakcji listami zastawnemi 4 proc. Tow. Kredytowego Ziemskiego po 38.25 i 4 i pół proc. po 47.25.

Usposobienie ożywione.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.89.50.

W tranasakcjach międzybankowych płacono za: Nowy Jork 8.90—8.90'50, Londyn 43.34—43.37, Zurych 172.50—172.60, Pragę 26.41—26.44, Paryż 34.88—34.92, Wiedeń 125.55—125.65, Berlin 212.70—212.75.

Dolary nadal poszukiwane, podrożały.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 10 marca.

Skromne obroty w niektórych artykułach, przyczem ceny żyta, owsa, jęczmienia, kukurudzy, fasoli, bobiku spadły, natomiast wyka, len, łubin i hreczka podwyższyły się, koniczyna czerwona znacznie awansowała w cenie, przy wielkiem zainteresowaniu.

Tendencja niejednolita, usposobienie spokojne.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 9 marca 1930

Berlin	168·93·00	Czerniowce	47 50
Budapeszt	123·91·00	Austr. kol. p.	38 05
Bukareszt	4·20·25	Goleszów	238·00
Kopenhaga	189·60	Cement	92·00
Londyn	34·47·00	Browary	114·00
Medjolan	37·13·00	Alpiny	34·20
N. Jork	70·08·65	Berg u. Hüt.	831·00
Paryż	27·72·75	Poldi Hütten	170·75
Praga	20 99 50	Prager Eisen	398 00
Warszawa	79·41·00	Rima	110 90
Zurych	137·13·00	Skoda	384·25
Renta majowa	1·50 0	Siersza	12 75
Renta lutowa	1·81	Silesia	486 00
Dunaj S. Adria	88 90	Zieleniewski	49·25
Bankverein	20 90	Apollo	107·00
Bodenkredit	94·00	Fanto	4·24
Kreditanstalt	51·00	Karpaty	5 61
Hipoteczny	73·00	Galicja	32 50
Kompas	12·00	Nafta	28·00
Länderbank	28·25	Schodnica	10·00
Unionbank	3·30	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	10·16 00	Bank Małop.	0·15

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 11 marca.

Na Giełdzie akcyjnej kursa utrzymane, ruch duży, tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Na Giełdzie zbożowej ceny nie uległy zmianie, tendencja zniżkowa, usposobienie słabe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 11 marca 1930

Dolary St. Zj.	8·90·00	Franki fr.	34 92·00
Belgja	124·35·00	Holandja	358·00·00
Kopenhaga	238·82·00	Londyn	43·38·00
Nowy Jork	8·90·06	Paryż	34·92·00
Berlin	212·44	Bukareszt	00 00
Praga	26·43·00	Szwajcarja	172·69·00
Sztokholm	239·50·00	Wiedeń	125·63·00
Włochy	46·75·00	Gdańsk (of.)	173·45

4% inwestycyjna 127·75
5% pożyczka konwersyjna 52·75
pożyczka kolejowa konwersyjna 53·00
pożyczka kolejowa 102·50
pożyczka dolarowa 73·75
dolarówka 73·25

8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 11 marca 1930

Bank Dysk.	127·00	Modrzejów	13·25
Bank Handl.	117·00	Ostrowiec B.	60·50
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	21·25
Bank Polski	166·00	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	50·00	Zieleniewski	56·50
Siła i światło	87·00	Zawiercie	10·50
Spiess	100·00	Haberbusch	107·00
Warsz. cuk.	28·00	Borkowski	05·75
Węgiel	51·50	Bank Małop.	27·00
Cegielski	41·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	25·50	Rudzki	28·50
Bank Zachod.	73·00	Spirytus	21·00
Firlej	38·25	Wysoka	235·25

HENRY POULAILLE. 10)

Oszalały pociąg.

POWIEŚĆ — FILM.

Przekład autoryzowany Stelli Olgierd.

Zawołał kelnera:

— Proszę o pisma wieczorowe.

W dwie minuty później obydwaj z chciwością rzucili się, każdy na swój dziennik, jak na jakąś zdobycz oczekiwaną.

»Według ostatnich danych, liczba ofiar zamyka się cyfrą 317; 91 zabitych już rozpoznano. Ogółem zabitych jest przeszło 120 podróżnych. Ponad 100 osób lżej rannych odjechało następnym pociągiem. Przynajmniej w ciągu ośmiu dni ruch będzie się musiał odbywać po torze towarowym, co spowoduje duże opóźnienia... i t. d.«

Obaj mężczyźni czytając, przeskakują wiersze; wzrok ich przykuł dopiero taki szczegół:

»Palacze i maszyniści obydwu pociągów zabici na miejscu«.

Około trzydziestu osób znanych, należących do świata literackiego, politycznego, do sądownictwa, zginęło w katastrofie.

»Od wielu lat już żadna katastrofa kolejowa nie okazała się tak straszna w skutkach« twierdził dziennik, który czytał pan Werstchield.

P. Werstchield rzucił okiem parę wierszy dalej:

»Niejaki Mathias Erkel, na którego spada odpowiedzialność za ten straszny wypadek, został zaaresztowany. Z polecenia doktora Stahla, którego poświęcenie w tych tragicznych chwilach nie miało granic, przewieziono tego nieszczęsnego człowieka do szpitala. Zdaje się, że jest to alkoholik, który w chwili katastrofy nie był odpowiedzialny za swoje czyny. Wielu z pomiędzy jego kolegów oświadczyło przy badaniu, że od kilku dni robił on wrażenie chorego na umyśle. W takim razie wszelka odpowiedzialność za katastrofę spadłaby na Towarzystwo«.

— Och! — wykrzyknął oburzony dyrektor i podał dziennik przyjacielowi.

— Proszę, niech pan to przeczyta... Towarzystwo i zawsze Towarzystwo!

— Mój dziennik nie posuwa się tak daleko — zauważył pan de Raustchein.

— I z tak lekkiem sercem...

— Donosi — mówił dalej inżynier — że nieszczęśnik cieszył się dotychczas zaufaniem przełożonych. Zwarjował niespodziewanie i tę sprawę śledztwo chce wyjaśnić.

— To byłoby okropne — zauważył dyrektor dworca Centrum — gdyby Towarzystwo nie zdołało zbić haniebnego oskarżenia tego dziennikarza.

— Towarzystwo się nie da!

— Niedoczekanie! — rzekł groźnie p. Werstchield, powodowany solidarnością wobec równych sobie, oburzony do najwyższego stopnia podobnem stawianiem kwestji i zgniótł dziennik w kulę.

— Te pismaki, to łobuzy! Ową paskudną notatkę spowodowała zapewne odmowa biletu pierwszej klasy lub też opóźnienie w dostarczeniu tego biletu.

— Ale to nie powinno nam psuć wieczoru — ozwał się inżynier — może wyjdziemy? A może napijemy się jeszcze czego?

— Zostańmy — odpowiedział p. Werstchield.

Zawołali piwnicznego, wybrali wina włoskie.

— Wypijemy za zdrowie naszej kochanej Peggy!

Stuknęli się kieliszkami.

— Już powinna była wsiąść do pociągu — robi uwagę p. Werstchield po dłuższej chwili, wyciągając chronometr z kieszeni.

— Za dwadzieścia dwunasta.

— Już jedzie — odzywa się z koleji pan de Raustchein. — Jutro o tej porze będziemy już ją mieli tutaj.

— Niech nas Pan Bóg ma w swojej opiece... westchnął p. Werstchield.

* * *

Właśnie w tej samej chwili panna Peggy Werstchield wraz z panną do towarzystwa siedziała w wygodnym, zarezerwowanym dla nich, przedziale pierwszej klasy, przeglądając ilustrowane pisma kinematograficzne.

Kurjer pędził szybko, przesuwając w nocy, niby film niewidoczny, długi korowód pejzaży, które ciemność i pęd pociągu zacierały, w miarę jak zwijała się taśma.

Panna do towarzystwa wkrótce zasnęła. Niedługo i jej młoda pani poszła za tym przykładem.

Mniej więcej o tym samym czasie p. Werstchield i p. de Raustchein opuszczali restaurację »Prim' Atlantic«.

Pan de Raustchein chciał odprowadzić przyszłego teścia aż pod dom. Z głową nieco ociężałą, pan Werstchield odesłał swego szofera, chcąc się przejść nieco; byli lekko oszołomieni i jakby zesztywniali, spacer więc orzeźwi ich nieco i dobrze im zrobi.

Była ciemna, bezksiężycowa noc, bez gwiazd, noc jakaś złowroga... przynajmniej taką się wydawała przy oświetleniu jaskrawem miasta Primapolis.

Była północ, ulice prawie zupełnie opustoszałe. Rzadki przechodzień spotykał dwu mężczyzn, idących przed siebie, bez słowa.

(C. d. n.)

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.;** za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.;** w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.;** po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.;** drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.,** tekstowa **600 zł.,** pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.